

KONTAKTY

38 (881)

21 WRZEŚNIA 1997

CENA 1,20 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

W objęciach "maryški"

Coraz poważniejszy staje się problem narkomanii w Łomżyńskim. Wydział do spraw Narkotyków Komendy Wojewódzkiej Policji szacuje ilość narkomanów na około 200. (W 1996 roku stwierdzono 64, w tym 31 nałogowych). Najliczniejsze grupy są w Grajewie, Łomży i Zambrowie. Od pewnego czasu Wydział otrzymuje informacje o narkomanach w Kolnie, Stawiskach i Wojewodzinie. Przeciętą wieku 13-19 lat.

str. 5



JOANNA GOSPODARCZYK

Fatum prezesa

Fatum ciężące nad budową Ośrodka Rehabilitacji dla Osób Niepełnosprawnych w Łomży dotknęło nie tylko Łomżę. Spadło też na niewielką fabrykę w północnej Norwegii, która po siedemdziesięciu latach istnienia zbankrutowała.

Kiedy trzy miesiące temu zbierałam materiały do pierwszego artykułu o skandalicznie prowadzonej budowie („Bagno w urokliwym pejzażu”, „Kontakty” nr 22/97) nie wiedziałam, że za sprawą Andrzeja Trochimowicza, prezesa Sportowego Klubu Aktywniej Rehabilitacji, zły los dosięgnął także Norwegów. Wówczas, pod koniec maja, ludzie związani ze SKAR-em mówili, że jedynym honorowym wyjściem z sytuacji jest odwołanie prezesa i uzdrowienie sytuacji w Stowarzyszeniu. Minęły wakacje: Andrzej Trochimowicz jest nadal prezesem, a budowa w tym samym stanie, jak wiosną.

str. 8-9

BG LEASING

BG LEASING SA

Spółka Leasingowa Banku Gdańskiego SA
Filia w Ostrołęce

oferuje:

- Bezpieczne kontrakty leasingowe dostosowane do indywidualnych potrzeb klienta
- Leasing maszyn, urządzeń, wyposażenia komputerowego i biurowego
- Leasing środków transportu na korzystnych warunkach, w tym m.in.:
 - nowe IVECO EuroCargo w ofercie specjalnej do końca 1997 r.
 - nowe samochody ciężarowe CHRYSLER

Zapraszamy

Ostrołęka, ul. Kleeberga 8, pok. 101, tel./fax (0-29) 60-34-69, tel. 52-60

KONTAKTY





III Łomżyński Maraton Eko Kontakty '97

• niedziela • 21 września • godz. 11.00 •
Stary Rynek w Łomży

• maratończycy • człowiek „guma” • akrobaci na
szczudłach • motolotnie • balon • stoisko PHU
Polmozbyt Łomża

WYBORY PARLAMENTARNE JUŻ W NIEDZIELĘ. Mieszkańcy Łomżyńskiego będą wybierać 4 posłów spośród 83 kandydatów zgłoszonych przez komitety wyborcze oraz 2 senatorów z 10 kandydatur. Lokale wyborcze otwarte będą w godzinach 6.00-22.00. (czytaj — „Kto startuje, jak głosować”, str. 3)

TYLKO JEDNĄ SPRAWĘ „WYBORCZĄ” ROZSTRZYGNĄĆ MUSIAŁ W SPECJALNYM PRZYSPIESZONYM TRYBIE SĄD WOJEWÓDZKI W ŁOMŻY. Konflikt powstał wewnątrz Ruchu Odbudowy Polski, którego jeden z działaczy zarzucił w prasie liderowi ugrupowania, że dostał się do niego z rekomendacji działaczy PZPR i zasugerował, że pożar w jego domku letniskowym miał związek z rozgrywkami politycznymi w Ruchu. Sąd uznał, że oba twierdzenia nie miały żadnych podstaw i nakazał mu opublikowanie stosownego oświadczenia na własny koszt.

PARAFIA ZBAWICIELA ŚWIĄTA W OSTROŁĘCE BYŁA W TYM ROKU GOSPODARZEM ŚWIĘTA DZIĘKCZYNIENIA ZA PŁONY w Diecezji Łomżyńskiej. Od kilku lat diecezjalne dożynki odbywają się na przemian w Ostrołęce i Łomży, dwóch głównych miastach diecezji. Uroczystą mszę świętą celebrował ks. biskup Stanisław Stefanek, a dożynkom tradycyjnie towarzyszyła wystawa rolnicza.

PRÓBA NAPADU NA TAKSÓWKARZA W ŁOMŻY po raz pierwszy od lat (policjanci nie przypominali sobie ostatniego tego typu wydarzenia): osiemnastolatek z Kolna, grożąc kierowcy nożem, zażądał oddania samochodu. Uciekając z pojazdu taksówkarz uruchomił zabezpieczenia i napastnik nie zdołał odjechać. Ujęty został po kilkunastu minutach w uprowadzonym samochodzie. Badanie krwi wykazało, że był pod wpływem alkoholu.

646 WYPADKÓW PRZY PRACY W ROLNICTWIE wydarzyło się w lipcu i sierpniu w województwie, a do półrocza 1,5 tysiąca. Okres sianokosów i żniw jest co roku najgorszy pod tym względem. Szczególnie wiele wypadków zdarza się w czasie transportu i rozładunku zboża i siana w stodołach. Najtragiczniejsze w ostatnich dniach były dwa śmiertelne: rolnika z gminy Zaręby Kościelne, który zginął na torach kolejowych, poszukując zezwanego z łańcucha buhaja oraz gospodarza spod Zambrowa w staranowanym przez ciężarówkę ciągniku.

WICHURA, KTÓRA PRZESZŁA W UBIĘGŁYM TYGODNIU PRZEZ POLSKĘ, SPOWODOWAŁA OFIARY I STRATY również w województwie. Złamania żeber i potłu-

czeń doznała kobieta w Grajewie, przygnieciona przez padające drzewo. Wichura powaliła jeszcze kilka drzew, porwała w kilku miejscach linie energetyczne i telefoniczne, ale te szkody zostały szybko usunięte.

KILKANAŚCIE NOWYCH KIERUNKÓW KSZTAŁCENIA wprowadziły od 1990 roku szkoły rolnicze w województwie. Są to m.in. agrobiznes, technologia żywienia, gospodarstwo domowe, rachunkowość rolna. Naukę w pięciu zespołach szkół rolniczych i Zespole Szkół Weterynaryjnych w Łomży rozpoczęło 910 uczniów, o prawie 190 więcej niż w poprzednim roku. Ogółem kształcą się w nich ponad 2800 dziewcząt i chłopców.

334 PUNKTY SKUPU MLEKA DZIAŁAJĄ W WOJEWÓDZTWIE. Najwięcej mają ich „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem — 95 i „Mlekpól” w Grajewie — 80. Obie spółdzielnie mają także największe grupy rolników, od których mleko odbierają prosto z gospodarstw (ogółem w województwie jest ich przeszło 1500).

ZA PRACĘ PRZYMUSOWĄ W III RZESZY LUB ZSRR w okresie wojny i okupacji ponad 840 mieszkańców województwa otrzymało dotąd świadczenia pieniężne. O zadośćuczynienie należy ubiegać się za pośrednictwem Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Przeszło 280 osób oczekuje na rozpatrzenie wniosku.

OFICJALNA LISTA UPRAWNIONYCH DO WYKONYWANIA ZAWODU ADWOKATA ogłoszona przez Okręgową Radę Adwokacką w Białymstoku, liczy w województwie 27 nazwisk. W Łomży kancelarię prowadzi 11, w Zambrowie 7, w Wysokiem Mazowieckiem 6 i w Grajewie 3 adwokatów.

JESIENNY SPADEK SKUPU MLEKA rozpoczął się w tym roku wcześniej niż zwykle: już pod koniec sierpnia. Do spółdzielni w Piątnicy trafia o 10 proc. mleka mniej.

OSOBY BEZ STAŁEGO MIEJSCA ZAMELDOWANIA w okresie 22 listopada 1995 — 22 listopada 1996 mogą odebrać świadectwo udziałowe Narodowych Funduszy Inwestycyjnych od 15 września do 15 grudnia. W pierwszym okresie dystrybucji świadectw były tej możliwości pozbawione ze względu na brak stałego miejsca zamieszkania. W województwie do wydawania świadectw wyznaczony został oddział PKO BP przy ul. Małachowskiego w Łomży. Cena świadectwa, tak jak poprzednio, wynosi 20 złotych.

PODSUMOWANIA KADENCJI DOKONAŁ POSEŁ Józef Mioduszeński, prezes Polskiego Stronn-

ictwa Ludowego w województwie. Przyznał, że współpraca koalicyjna z Sojuszem Lewicy Demokratycznej na lokalnym „podwórku” nie była najlepsza, ponieważ ludowcy nie mogli popierać liberalnej opcji reprezentowanej przez Mieczysława Czerniawskiego. Podobnie jak Unia Wolności dążył on do regionalizacji i powiatyzacji kraju, a według PSL byłoby to katastrofą dla Łomży i podobnych miast wojewódzkich. Za osobisty sukces Józef Mioduszeński uważa przeprowadzenie przez Sejm spraw świadczeń dla żołnierzy górników z okresu powojennego i robotników przymusowych wywiezionych do III Rzeszy i Rosji w czasie wojny.

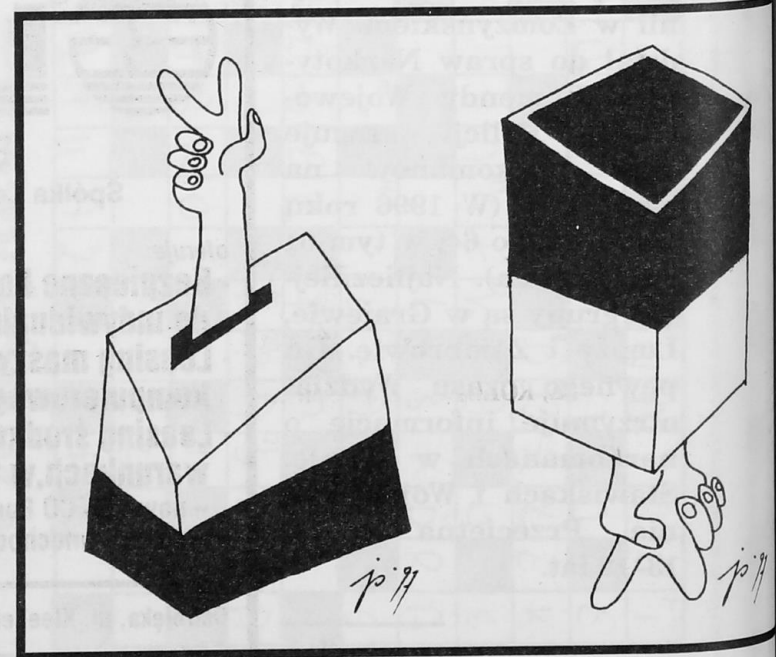
ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH W GRAJEWIE ZAMIERZAJĄ UMOCNIC POZYCJĘ krajowego potentata w tej branży: planują objęcie 10 proc. udziałów swego największego konkurenta, Zakładów Płyt Wiórowych w Wieruszowie. Informacje te wywołały natychmiastowy wzrost wartości akcji grajewskiej spółki na rynku równoległym giełdy.

KABARET „SZEŚCZDZIESIĄTKA” Z PROGRAMEM „PRZYSTANEK POLSKA jest pierwszą atrakcją nowego sezonu artystycznego, inaugurowanego przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Przedstawienie odbędzie się 22 września (godz. 17.00) w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego.

ARTMUZ, ŁOMŻYŃSKA AGENCJA MUZYCZNA ZAPRASZA DZIECI I MŁODZIEŻ do lat 12 do uczestnictwa w piątej edycji minilisty przebojów, która odbędzie się w październiku. Pierwsze eliminacje: 22 września (godz. 20.00) w klubie „Arkadia” Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży. Chętni proszeni są o przybycie na pierwsze eliminacje z nagraniami na własnych kasetach. Dla najlepszych bardzo atrakcyjne nagrody. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na pomoc dzieciom powodzian.

„KONTAKTY” W WYBORACH

W kilku poprzednich numerach „Kontaktów” ukazywały się wybrane materiały niektórych kandydatów lub ugrupowań politycznych. Zgodnie z zapowiedzią wszystkie (także ulotki wewnętrzne tygodnika) ukazywały się na zasadach płatnych ogłoszeń, opłaconych przez kandydatów lub ich sztaby wyborcze. „Kontakty” nie zamieściły ani jednego materiału redakcyjnego, promującego jakiegokolwiek kandydata lub ugrupowanie polityczne.



ZNAKI CZASU

• „Modłę się, aby właściwie angażowanie wierzących w życie społeczne i polityczne owocowało nieustanną odnową życia politycznego, w duchu służby do wspólnemu i dobru osobistemu każdego człowieka”, napisał Paweł II do uczestników Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pracy i Kombatantów.

• „Kościół nie może wiązać swej misji z losami konkretnej partii”, powiedział w wywiadzie dla KAI arcybiskup Józef Ziemiński.

• Co piąty Polak w domu ma tylko książkę telefoniczną, 11 proc. nie czyta książek w ogóle (badania Sopockiej Pracowni Dań Społecznych).

• Ministerstwo Finansów sprząda pytania do egzaminów na radców finansowych za 25 zł, prywatna firma OKZ Genesis, w której kursy dla doradców prowadzi Pracownia Ministerstwa Finansów, sprzedaje zestawy pytań i odpowiedzi za 300 zł.

• Nagrodę imienia Antoniego Okolskiego chce wręczać najmłodszy polski urzędnik Lesław Miller, szef MSWiA. Postać pana na, zapomnianego, lojalnego w bec caratu XIX-wiecznego prawnika, budzi kontrowersje historyków.

• Władze Wałbrzycha zaprosiły młodzież liceów na spotkanie z prezydentem. Spotkanie odbyło się kosztem lekcji.

• W Kurozwękach, znanej dotąd w Polsce z hodowli koni arabskich, uruchomiono nowoczesną suszarnię owoców i przypraw.

ŚMIERĆ

późnym wiekiem polującemu rze Toczyłowi światła. Zaciąg sprawdzić. Zaciąg trów od brzo chód osobow mił policję.

Ustalono, że gen golf, należący do rusa Łaguna, około 20.00 w Grz dżiców w Grz po nim zaginął.

Rozpoczęto dza. Przy jednostki wojskowej przeznaczone i jego brzeg.

zultatu. 11 w strażacy-płetwiskiej Komendy 25 metrów o głębokości 4 m ki 29-letniego

ne oględziny zewnętrznych działań osob

W dochodzie tragedii doszło wskutek nieskłażdz wjecha ziora. Co praw dostać z poja

dopłynął do pila na skutki twierdziły ba dzie Medycy Medycznej w

NAJ

Lista najw milion dolaró cznych, liczy Łomżyński ze stacją pali Pam-Gas, ma z zakładem wały w kraju

PREMIER Z PI

Premier W wicz odwiec rządowymi w na Litwie (w ich 47. urodz w otwarciu Szkole Podst dził, że tak szkolnego je szczerze go mieszkaniec dztwa białos wstęgi doko prezydenta wojewody skiego i posł niawskiego, mówcy w przyznali sz staraniach o Dopiero w 1 cyzja, że bu rium Oświaty ry Fizycznej ją budowę w lat straszyły banej budow dyrektora SP skiej hala bę uczniom „dz stkim młodsz towcom w Ło



ŚMIERĆ KSIĘDZA

Późnym wieczorem, 9 września, pewien polujący myśliwy na Jeziorze Toczyłowskim zauważył jakieś światła. Zaciekawiony postanowił sprawdzić. Z wody, około 20 metrów od brzegu, wystawał samochód osobowy. Myśliwy powiadomił policję.

Ustalono, że pojazd to volkswagen golf, należący do księdza Mariusza Łaguny z Łomży. Tego dnia około 20.00 wyjechał od swoich rodziców w Grajewie i wszelki ślad po nim zaginął.

Rozpoczęto poszukiwania księdza. Przy pomocy żołnierzy z jednostki wojskowej w Osowcu przeczesano lasy otaczające Jezioro i jego brzeg. Bez oczekiwanego rezultatu. 11 września, w południe, strażacy-płetwonurkowie z łomżyńskiej Komendy Wojewódzkiej PSP, 25 metrów od brzegu Jeziora, na głębokości 4 metrów, znaleźli zwłoki 29-letniego duchownego. Wstępne oględziny nie ujawniły obrażeń zewnętrznych, wskazujących na działanie osoby trzeciej.

W dochodzeniu ustalono, że do tragedii doszło prawdopodobnie wskutek nieszczęśliwego wypadku: ksiądz wjechał samochodem do Jeziora. Co prawda, udało mu się wydostać z pojazdu, ale niestety, nie dopłynął do brzegu. Śmierć nastąpiła na skutek utonięcia, co potwierdziły badania zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku.

JAKIE LISTY, JAK GŁOSOWAĆ?

Lista nr 1 — Unia Pracy,

Lista nr 2 — Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok Dla Polski,

Lista nr 3 — Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów Rzeczypospolitej Polskiej,

Lista nr 4 — Unia Wolności,

Lista nr 5 — Akcja Wyborcza Solidarność,

Lista nr 6 — Sojusz Lewicy Demokratycznej,

Lista nr 7 — Polskie Stronnictwo Ludowe,

Lista nr 8 — Unia Prawicy Rzeczypospolitej,

Lista nr 9 — Ruch Odrodzenia Polski,

Lista nr 10 — Krajowa Partia Emerytów i Rencistów,

Lista nr 11 — nie została zarejestrowana w Łomżyńskim,

Lista nr 12 — Przymierze Samoobrona,

Lista nr 13 — Porozumienie Prawicy Polskiej.

W wyborach do Sejmu

Warunkiem ważności głosu jest głosowanie tylko na jedną wybraną listę. Obok nazwiska jednego z kandydatów na wybranej liście należy postawić w kratce z lewej strony znak „x”.

Nieważność głosu powoduje głosowanie na więcej niż jedną listę, czyli postawienie znaku „x” w kratkach obok nazwisk kandydatów umieszczonych na różnych listach, oraz nieoddanie głosu na którąkolwiek z list.

W wyborach do Senatu

Warunkiem ważności głosu jest oddanie głosu na nie więcej niż dwóch kandydatów. Obok nazwisk dwóch kandydatów (lub nazwiska jednego kandydata) należy postawić w kratce z lewej strony znak „x”.

Nieważność głosu powoduje głosowanie na więcej niż dwóch kandydatów, czyli postawienie znaku „x” w kratkach przy więcej niż dwóch nazwiskach, oraz nieoddanie głosu na któregośkolwiek kandydata.

NAJPOTĘŻNIEJSI OMIJAJĄ ŁOMŻYŃSKIE

Lista największych zagranicznych inwestorów w Polsce (co najmniej milion dolarów), przygotowana przez Polską Agencję Inwestycji Zagranicznych, liczy 535 pozycji z 30 krajów. Firmy z czołówki listy nie mają w Łomżyńskim znaczących inwestycji, choć są obecne (norweski Statoil ze stacją paliwową w Łomży). Na 142. miejscu jest holenderska spółka Pam-Gas, mająca udziały w Gaspolu, na 440. — kanadyjska Purty Packing z zakładem opakowań w Łomży. Ogółem zagraniczne firmy zainwestowały w kraju prawie 14 miliardów dolarów, z czego miliard Fiat.

PREMIERA HALI Z PREMIEREM

Premier Włodzimierz Cimoszewicz odwiedził Łomżę między rządowymi wizytami w Słowenii i na Litwie (w dodatku w dniu swoich 47. urodzin), aby wziąć udział w otwarciu hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9. Stwierdził, że tak pięknego obiektu szkolnego jeszcze nie widział i szczerze go Łomży zazdrości jako mieszkańiec sąsiedniego województwa białostockiego. Przecięcia wstęgi dokonał w towarzystwie prezydenta Jana Turkowskiego, wojewody Mieczysława Bagińskiego i posła Mieczysława Czerniawskiego, któremu wszyscy mówcy w czasie uroczystości przyznali szczególne zasługi w staraniach o wybudowanie hali. Dopiero w 1995 roku zapadła decyzja, że budżet miasta, Kuratorium Oświaty oraz Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki sfinansują budowę w miejscu, gdzie od 10 lat straszyły fundamenty rozgrzebanej budowli. Według deklaracji dyrektora SP 9 Bożeny Dziekońskiej hala będzie służyć nie tylko uczniom „dziewiątki”, ale wszystkim młodszym i starszym sportowcom w Łomży.

ILE ZARABIAJĄ GIEŁDOWI

Informacje o zarobkach swoich kierownictw opublikowała w raportach większość spółek giełdowych. Menedżerowie obu łomżyńskich firm, PEPEES-u i Zakładów Płyt Wiórowych, nie należeli w ubiegłym roku do finansowych potentatów. Średnie wynagrodzenie członka zarządu w Grajewie wyniosło 9,6 tysiąca złotych miesięcznie, w Łomży — 5,4 tys. W pierwszej dziesiątce menedżerowie zarabiali od 42,7 do 25 tysięcy.

ŚWIADKOWIE POSZUKIWANI

20 lipca około 21.00 w pobliżu dworca PKS w Łomży grupa młodych mężczyzn, uzbrojonych w noże, zaatakowała obywatela Kamerunu. Policja prosi świadków zdarzenia o kontakt osobisty (Komenda Rejonowa Policji w Łomży, ul. Wojska Polskiego 8, pokój 14) lub telefoniczny (16-12-62 lub 16-12-63).

CHORYM NA STOMIĘ

Na spotkanie inicjujące grupę samopomocową osób ze stomią zaprasza wszystkich zainteresowanych Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży. Zebranie odbędzie się 24 września (godz. 11.00) w siedzibie Fundacji przy Szosie Zambrowskiej 1/27 (budynek Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych).

BEZROBOTNY SIERPIEŃ

O 308 bezrobotnych mniej niż w lipcu zarejestrowały rejonowe urzędy pracy Łomżyńskiego. W końcu sierpnia bez pracy pozostawały 22 tysiące 282 osoby (w tym 12 tysięcy 222 kobiety), co stanowiło 12,8 proc. udziału bezrobotnych do zawodowo czynnych (tzw. stopa bezrobocia). W poszczególnych rup-ach stopa bezrobocia wynosi: w Grajewie — 16,9 proc., Kolnie — 14,7, Łomży — 14,6, Zambrowie — 10,2 i Wysokiem Mazowieckiem — 7,8.

Z ewidencji rup-ów wyłączono 1610 osób, w tym z powodu podjęcia pracy 782. Nie potwierdziło gotowości do pracy 606, a 96 dobrowolnie zrezygnowało ze statusu bezrobotnego. Ogółem w sierpniu rejonowe urzędy pracy dysponowały 517 ofertami zatrudnienia. Zarejestrowano 53 osoby, które zostały zwolnione z przyczyn dotyczących zakładu pracy. W ewidencji rup-ów pozostawało 13 tysięcy 838 osób bez prawa do zasiłku, czyli 62,1 proc. ogółu bezrobotnych. Na koniec sierpnia wykorzystano 8 mln 725,1 tys. zł na aktywne formy walki z bezrobociem, co stanowi około 60 proc. limitu na rok 1997.

ZAPROSILI NAS...

• Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży — do odwiedzenia dzieci i rodzin, uczestniczących w kolejnym turnusie rehabilitacyjnym w Ośrodku Rehabilitacji Konnej WSzZ w Kisielnicy.

• Przewodniczący Rady Miejskiej i burmistrz Zambrowa — na otwarcie ekologicznego wysypiska odpadów komunalnych.

• Poseł Ziemi Łomżyńskiej Mieczysław Czerniawski — na konferencję prasową dotyczącą podsumowania kadencji i spraw bieżących.

• Prezydium Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Łomży — na uroczyste wojewódzkie obchody 100-lecia ogrodnictwa działkowego w Polsce.

• Burmistrz i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Adama Mickiewicza w Grajewie — na uroczystą Wojewódzką Inaugurację Roku Szkolnego 1997/98.

• Miejski Dom Kultury — DŚT w Łomży i Jubilat — na wieczór urodzinowy Jana Kulki.

• Inspektorat Łomżyński Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej — na uroczystości związane z 58. rocznicą ostatniej bitwy 18 DP pod Andrzejewem.

• Sztab Wyborczy Unii Wolności w Łomży — na festyn przedwyborczy „Pożegnanie lata” do Zambrowa.

• Prezydent Łomży — na uroczyste otwarcie Hali Sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9.

• Wojewódzki Sztab Wyborczy SLD w Łomży — na debatę przedwyborczą z udziałem wszystkich kandydatów do Parlamentu z Ziemi Łomżyńskiej.

• Polskie Stronnictwo Ludowe — na festyn wyborczy.

• Wójt Gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Turośli — na „Kartoflisko 97”.

• Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łomży — na festyn wyborczy do Wysockiego Mazowieckiego.

• Statoil Polska — na konferencję prasową z okazji otwarcia pierwszej w województwie suwalskim stacji benzynowej do Suwałk.

• Ambasador Republiki Indonezji w Polsce i dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży — na otwarcie wystawy „Sztuka Indonezji — jedność w różnorodności”.

• Biskup łomżyński, wojewoda łomżyński i wojewoda ostrołęcki — do udziału w Diecezjalnym Święcie Dziękczynienia w Ostrołęce.

• Rektor i Senat Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku — na inaugurację roku akademickiego 1997/1998.

• Przedsiębiorstwo Usługowo-Doradczo-Handlowe „Inkluz” — na prezentację wyrobów firmy Buderus.

• Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży — na spotkanie z prof. Tadeuszem Iwińskim, wiceprzewodniczącym Rady Europy.

• Pracownia plastyczna Miejskiego Domu Kultury — DŚT w Łomży — na wystawę poplenerową „Supraśl '97”.

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży — na uroczystość otwarcia Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej.

Dziękujemy.

Beacie Walczuk, nauczycielce zatrudnionej tu od 11 lat, z reguły przydzielano klasę pierwszą „b”. W tym roku rodzice dzieci, które znalazły się na liście, powiedzieli „nie”.

Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego, 26 sierpnia, napisali do dyrekcji i rady pedagogicznej pismo z prośbą o zmianę wychowawcy. Jako argumenty przeciw Beacie Walczuk przytoczyli: częste nieobecności nauczycielki w pracy z powodu kłopotów zdrowotnych, brak zainteresowania organizacją zajęć pozalekcyjnych (andrzejki, choinka, wycieczki), z powodu absencji niewystarczający kontakt z rodzicami, częste spóźnienia na pierwszą godzinę lekcyjną, uczestnictwo w zajęciach córki nauczycielki, nadrabianie zaległości w programie nauczania przez prowadzenie przez pięć dni w tygodniu wyłącznie lekcji języka polskiego.

Dwa dni później, podczas posiedzenia rady pedagogicznej, dyrektor Jacek Bieńczyk odczytał pismo rodziców. Reakcja nauczycielki była błyskawiczna.

— Pani Walczuk wstała, trzasnęła drzwiami i wyszła — mówi.

Następnego dnia dyrektor otrzymał pismo rodziców dzieci z pierwszej „a”. Na wszelki wypadek. Oni też nie chcą tej nauczycielki.

— Oba pisma pokazałem pani Walczuk. „Nie wierzę, że rodzice powiedzą mi to w oczy”, odpowiedziała — przypomina Jacek Bieńczyk. — Ponieważ problem stał się coraz poważniejszy, zaproponowałem jej etat w świetlicy. Odmówiła natychmiast z komentarzem: „Nie jestem śmieciem, żeby pracować w świetlicy”.

Artykuł 18 Karty Nauczyciela stwierdza: „Nauczyciel mianowany może być przeniesiony na własną prośbę lub z urzędu, za jego zgodą na inne stanowisko”. Ale jest też prawo oświatowe, na podstawie którego w statucie piątnickiej szkoły znajduje się zapis: „Organizując oddziały klas pierwszych uwzględnia się życzenia rodziców, dotyczące wyboru oddziału i wychowawcy” oraz „Rada klasowa rodziców może wystąpić do dyrektora szkoły o zmianę wychowawcy klasy, podając motywację swojej prośby”.

1 września rodzice uczniów z pierwszej „b” przyszli do dyrektora i oświadczyli, że w tej sytuacji rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się bez nich i dzieci oraz złożyli kolejne pismo tej samej treści. Lecz ostatecznie, by nie sprawiać pierwszokom zawodowi, zgodzili się na ich uczestnictwo w inauguracji. Po uroczystej części doszło do nieuniknionego spotkania „w cztery oczy”: rodziców, dyrekcji i Beaty Walczuk.

— Na nasze zarzuty nauczycielka odpowiedziała krótko: nie będzie się nam tłumaczyć — mówi Małgorzata Sienkiewicz, matka pierwszaka. — A potem opowiedziała nam cały swój życiorys dodając, że jako uczennica otrzymywała świadectwa z czerwonym paskiem. Ostatecznie spotkanie zakończyła jednym zdaniem: „Nie mamy o czym rozmawiać”.

„Żadnej skruchy, żadnej samokrytyki”, dodają rodzice.

— Prosiłem, żeby nie zastrzelała sytuacji, żeby zadeklarowała jakąś poprawę — mówi Jacek Bieńczyk. — Niestety, nie udało mi się.

— Powiedzieliśmy pani Walczuk wprost: jeżeli będzie prowadziła zajęcia z naszymi dziećmi, przestaniemy je przyprawiać do szkoły — opowiada Renata Mięturko. — Odpowiedziała krótko: nie zgadza się na pracę w świetlicy i będzie prowadziła lekcje.

Zaostrzyło się jeszcze bardziej.

— Postanowiliśmy, że będzie tak, jak chcą rodzice — mówi wicedyrektor Urszula Jarominiak. — Na czas lekcji z inną wychowawczynią w pierwszej „b” pani Walczuk zostanie w pokoju nauczycielskim.

rektor przydzielił dotychczasowej wychowawczyni w świetlicy. Nowa pani otworzyła klasę, weszła z dziećmi, a za nimi Beata Walczuk. O tym, że przez całą lekcję stała przy oknie, Urszula Jarominiak dowiedziała się zaraz od uczniów. Poszła więc tam natychmiast i poprosiła ją o opuszczenie sali. Bezskutecznie.

— W tej sytuacji znów wezwaliśmy policję — przypomina wicedyrektor. — Dopiero teraz wyszła.

Co się działo podczas lekcji rodzice dowiedzieli się od zapłakanych dzieci, kiedy wróciły do domu.

Czwartego dnia nowego roku szkolnego Beata Walczuk napisała do dyrektora: „Mając na uwadze dobro dzieci i swoje własne, będę przebywała podczas swoich godzin w pokoju nau-

Dzieci z pierwszej „b” piątnickiej podstawówki mają dwie wychowawczynie: jedną, niechcianą przez rodziców i drugą, wyznaczoną z konieczności przez dyrekcję.

Z początkiem pierwszego w życiu roku szkolnego dostały lekcję rozwiązywania konfliktów między dorosłymi.

Lekcja

2 września dzieci czekały przed swoją klasą razem z rodzicami. Pojawiła się Beata Walczuk. Otworzyła salę i weszła. Za nią Urszula Jarominiak, która w sytuacji pierwszego dnia lekcji musiała zająć się pierwszaki. Do klasy weszli wszyscy, a na końcu dyrektor. Wyszedł z Beatą Walczuk, lecz ona niebawem wróciła do klasy.

— Podeszła do biurka. Zaczęła mi rozrzucać papiery — mówi Urszula Jarominiak. — Do tego ironiczne uśmiechy. Kilka razy prosiłam, żeby wyszła. Nie zareagowała, więc przeszłam z dziećmi do drugiej sali. Przyszła za nami. Znowu prosiłam o opuszczenie klasy, ponieważ nie mogłam prowadzić zajęć. Bezskutecznie. Tymczasem rozplakały się dzieci.

— W tej sytuacji poprosiłem o interwencję policję — mówi Jacek Bieńczyk. — Prawdę mówiąc funkcjonariusze nie wiedzieli jak się zachować, ale w ich obecności pani Walczuk w końcu wyszła z klasy. Pojechała do domu.

Nazajutrz dyrektor powiadomił ją o przeniesieniu na stanowisko wychowawcy w świetlicy („Powyższe zostało podyktowane potrzebą zapewnienia szkole realizacji jej podstawowych zadań we właściwej atmosferze.”) Beata Walczuk pismo przeczytała, po czym odmówiła jego podpisania i odebrania.

Tymczasem pierwszą „b” dy-

rektor przydzielił dotychczasowej wychowawczyni w świetlicy. Nowa pani otworzyła klasę, weszła z dziećmi, a za nimi Beata Walczuk. O tym, że przez całą lekcję stała przy oknie, Urszula Jarominiak dowiedziała się zaraz od uczniów. Poszła więc tam natychmiast i poprosiła ją o opuszczenie sali. Bezskutecznie.

— Najpierw Jerzy Cichowicz powiedział zebraniom: „W szkole nie wystarczy pomalować ściany. Trzeba również uczyć i pracować. A dyrektor powinien być za nauczycielem. A tu została właśnie pokrzywdzona nauczycielka. To moja córka” — przypomina Jacek Bieńczyk. — A potem dodał, że jestem wrednym człowiekiem i zgłosił wniosek o moje odwołanie. Powiedziałem, że nawet jeśli tak się stanie, swojego stanowiska w tej sprawie nie zmienię. Żeby nie stawia ludzi w niezręcznej sytuacji, na czas głosowania wyszedłem z sali. Za chwilę przewodniczący Rady poinformował mnie, że wniosek został odrzucony.

— Stałem w obronie prawa i własnego dziecka — mówi Jerzy Cichowicz.

— To chyba jedyna szkoła w Polsce, gdzie dzieją się takie rzeczy! — dodaje jego żona. — Dyrektor to nasz sąsiad i uczeń. I żeby tak potraktował naszą córkę! A ona wciąż nie wie, o co w tym wszystkim chodzi. Taka to szkoła!

W 1996 roku kompleksowa kontrola placówki, przeprowadzona przez Urząd Gminy Piątnica, łomżyński Kuratorium Oświaty nie wykazała zaniedbań w zakresie, a Jacek Bieńczyk otrzymał ocenę szczególnie różniącą.

Nazajutrz po sesji Rady Beata Walczuk napisała do dyrektora kolejne pismo: „Będę przebywała podczas swoich godzin pracy w świetlicy szkolnej do momentu rozstrzygnięcia sprawy”. Tego samego dnia Jacek Bieńczyk, „za niewykonanie obowiązków w świetlicy” otrzymał od Beaty Walczuk upomnienie.

— Skutek tego wszystkiego taki, że zaczęła przeszkadzać w prowadzeniu zajęć w świetlicy — przypomina Urszula Jarominiak.

W tydzień po rozpoczęciu roku szkolnego Beata Walczuk „swojej” klasy zabrała własne, wykonane dekoracje (napisy) i poinformowała dyrektora o złym samopoczuciu. Następnego dnia zadzwoniła z wiadomością o zwolnieniu lekarskim.

Beata Walczuk rozpoczęła pracę w piątnickiej szkole za sprawą swojego ówczesnego inspektora oświaty, który przeniósł ją z przedszkola.

— Zawsze szliśmy jej na rękę — mówi Urszula Jarominiak. — Uwzględnialiśmy prośby Beaty Walczuk, przekładając godziny pracy, dopasowując godziny pracy, zmieniając wychowawstwo jednej klasy na drugą. Wydaje mi się, że świadczyła z naszej strony życzliwość. Ale zaczęły się problemy. Na przykład istniały uwagi hospitacyjne kończyły się natychmiast wizytą pana Cichowicza, który przychodził do nas pretensjami, jak to niesprawiedliwie oceniamy jego córkę.

Zaczęły się także skargi rodziców, dotyczące nie tylko absencji Beaty Walczuk (w ubiegłym roku szkolnym była nieobecna w pracy 12 roboczych tygodni). I tak po każdym razie zdarzyło się, że matki ojcowie pierwszoklasistów stawiali murem przeciw niej, uzyskali poparcie dyrekcji szkoły.

— Złamałem artykuł 18 Karty Nauczyciela i jestem za to odpowiedzialny — mówi Jacek Bieńczyk. — Ale nie złamałem najważniejszego dla całej społeczności statutu szkoły. Brałem dobro dzieci.

— Bez względu na korzyści dla pani Walczuk wyrok sądu cywilnego, jeżeli się do niego odwoła, pozwolimy, aby uczyła naszych dzieci — zapowiada Małgorzata Sienkiewicz.

— Czasy się zmieniają. Dla rodziców mają wpływ na wybór nauczyciela, więc każdy z nich musi mieć tego świadomość — mówi Urszula Jarominiak.

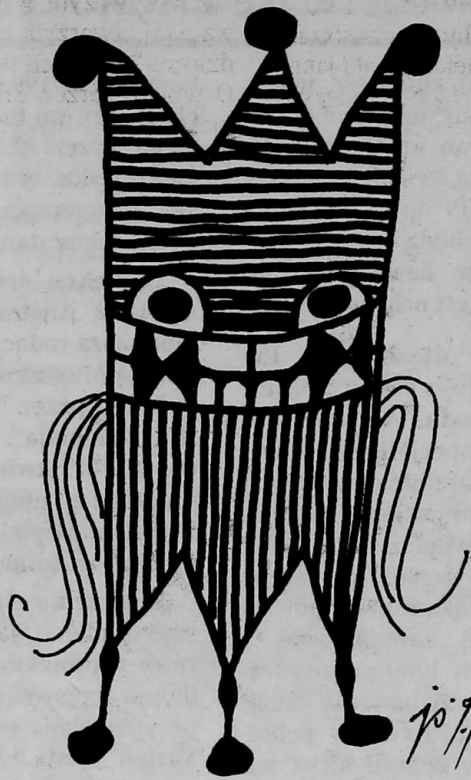
Beata Walczuk uznała, że ma sensu tego wszystkiego trząsać.

— Oczekuję przeprosin rodziców — mówi. — Czy zdają sobie sprawę, jaką krzywdę wyrządzają jednemu człowiekowi?

GABRIELA SZCZES

Nie ma problemu bez produkcji narkotyków, narkotyków dealerów, dzających. Ci wszyscy, by d... wych świata klubach, pubach, ternetach, dys... fundować im... zyciowej tragedii, dosłownie, pon... tek prezent w... staje się znak... kiem na przysz... za który potem... płacić i dosłown... ni. Prawa narko... są bezwzględ... współczucia, że... masz forsy ty, m... Dealerzy wy... znakomicie zor... py handlarzy. Łomży i Zam... młodzieży nark... ru do koloru”.... ny, w zależnos... steżenia, kosz... tych; LSD od 5... jedną dzies... zwana setka... 15-20 złotych;... tych za tabletkę... Ostatnio han... opracowali atr... chwylenia kol... narkotykową p... ka” LSD sprzed... stacji papierow... nasączonych ty... kotykiem. Zna... pocztowych, nowoczesnej te... rowe, niewinne... tów, owoców, cych spodków, gielskimi napis... rodzaj narkoty... cenie od 20 do... one rozprowa... wśród najmłods... innymi w Łom... września tego... LSD zalała po... błyskawicznie... ciałym. „Znaczk... umieszcza się p... zliżuje, powod... halucynacje na... za”, trwające r... godzin. Jeśli d... była silna, poja... czenia, zaburz... ści, dezorienta... przestrzeni, lę... jakrotne zażyc... twierdzą specja... wodować nieo... ny w psychice... „czek” jest wstę... sowania się „m... tykami „tward... nymi chemiczn... miękkie” ozna... ki naturalne, ro... Z rozpoznar... spraw Narkoty...

W objęciach



"maryński"

Wszystko wskazuje na to, że narkotykowy problem stanie się w województwie jednym z najpoważniejszych zjawisk patologii społecznej wśród dzieci i młodzieży. Niezwykle ważna jest więc profilaktyka. Wydział nawiązał współpracę z pełnomocnikiem województwa do spraw patologii oraz wojewódzkim inspektorem nadzoru farmaceutycznego. Komendy rejonowe policji są w stałym kontakcie z dyrektorami szkół podstawowych i ponadpodstawowych, organizują spotkania z młodzieżą na temat zjawiska narkomanii i związanej z nim przestępczości.

Mamy też Ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii z groźnie brzmiącym artykułem 48: „Kto wbrew przepisom ustawy posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Jednocześnie ustawa zawiera zapis: „Nie podlega karze sprawca występkę, który posiada na własny użytek środki odurzające lub substancje psychotropowe w ilości nieznacznej”. Co to znaczy „nieznaczna”, ustawa nie wyjaśnia. Można więc „na własny użytek” narkotyzować się bezkarnie do woli. Problem w tym: mieć czy nie mieć precyzyjne prawo? Zawsze bowiem wątpliwości nie można wykorzystać na niekorzyść oskarżonego. Przestępcy znakomicie o tym wiedzą. Narkotykowi producenci, handlarze i dealerzy – także. (gab)

Numer narkotykowego telefonu zaufania w Wydziale do spraw Narkotyków Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży: 16-16-55. Funkcjonariusze czekają na jakiegokolwiek informację związane z tym problemem, szczególnie o dealerach, kręcących się wokół szkół. Jeśli bezpośredni kontakt z pracownikami Wydziału jest niemożliwy, wiadomość można przekazać za pośrednictwem automatycznej sekretarki. Policja gwarantuje pełną dyskrecję.

Wojewódzkiej Policji w Łomży wynika, że jeden dealer jest w stanie zaspokoić potrzeby nawet 50 narkomanów, zarabiając na ludzkiej tragedii od 300 do 500 złotych dziennie! Oczywiście, sprzedaje „działkę” wyłącznie zaufanym osobom. „Statystyczny” dealer z Łomżyńskiego to bezrobotny w wieku 20-25 lat z podstawówką lub zawodówką, w dobrej „na starcie” sytuacji materialnej.

Najbardziej popularne w województwie narkotyki w obrocie to marihuana i haszysz, produkowane z nasion konopi indyjskich.

Wydział do spraw Narkotyków KWP prowadzi rozpoznawanie nie tylko środowiska producentów, handlarzy i dealerów narkotyków, ale także dróg, którymi docierają one do województwa. Na pewno są powiązane ze „szlakiem iberyjskim”, którym wędruje do nas haszysz oraz „północnym”, przez który amfetamina z kraju przedostaje się do Skandynawii.

W Łomżyńskim produkowana jest ze słomy makowej polska heroína, tak zwany kompot. Wiosną tego roku policja zatrzymała pewnego chemika z Warszawy, który w Biebrzy (gm. Rajgród) produkował amfetaminę i marihuanę. Wciąż istnieje w województwie problem nielegalnych upraw maku i konopi indyjskich. W 1996 roku policja ujawniła je na powierzchni 0,4 hektara, a w tym – 1 hektar maku oraz 43 m kw. konopi. Na największe nielegalne makowe pole (70-1800 m kw.) natrafiono w gminie Śniadowo.

Uruchomiony 4 września 1997 roku narkotykowy policyjny telefon zaufania okazał się

bardzo potrzebny. Dzwonią rodzice, którzy od swoich dzieci dowiadują się, że tu i tam ktoś oferował do sprzedaży narkotyki, dzwonią dorośli, którzy „coś” o tym wiedzą. Pewien łomżyński złodziej powiedział wprost: „Nigdy w życiu na nikogo nie zakapowałem. Ale narkotykami się brzydzę i sygnę każdego, co sprowadza na innych śmierć”.

– Narkotyk stał się dzisiaj towarem jak chleb i herbata; elementem codzienności. Niestety, nie wszyscy sobie zdają sprawę, że są tak tragiczne w skutkach – mówi nadkomisarz Grzegorz Korsan, naczelnik Wydziału do spraw Narkotyków KWP. – Nie jest tajemnicą, że w województwie młodzież i studenci przed klasówką, maturą, sesją egzaminacyjną czy innym ważnym sprawdzianem zażywają amfetaminę. Ten dopingujący środek sprawia, że w nieprawdopodobny sposób umysł przyswaja wiedzę. Niestety, potem następuje szok i niemal dobową śpiączka. No, i jest to, oczywiście, kolejny etap całkowitego uzależnienia się organizmu, bo przecież znów będzie jakaś klasówka, jakiś egzamin.

NAJLEPSZA POWIEŚĆ Z WYSOKIEGO MAZOWIECKIEGO

„Tego lata w Zawrociu”, powieść Hanny Kowalewskiej z Wysokiego Mazowieckiego, zwyciężyła w konkursie Klubu Świat Książki i wydawnictwa Zysk i S-ka na polską powieść.

Na konkurs nadesłano około trzystu powieści. Oprócz finansowej nagrody organizatorzy konkursu obiecują wydanie książki Hanny Kowalewskiej jeszcze w tym roku.

Hanna Kowalewska jest poetką, wydała m.in. tom wierszy „Winorośliność”, zbiór opowiadań „Kapelusz z zielonymi jaszczurkami”. Jej autorstwa dramat „Gigant” o problemach współczesnej młodzieży był kilka razy emitowany w telewizji.

Autorce serdecznie gratulujemy.



FELIETON LATAJĄCY

Zdumienia przedwyborcze

Nareszcie dowiedzieliśmy się dlaczego, po 4 latach rządów koalicji SLD-PSL, nie zapanowały w Polsce powszechna szczęśliwość i dobrobyt. Rozszyfrował to i ujawnił w swojej reklamówce wyborczej sam prezes Waldemar Pawlak, wyznając zdumionym telewizorom, że przeszkodą był sojusz SLD z Unią Wolności, które to partie blokowały zbawienne dla kraju ustawy, zgłaszane przez PSL.

Potwierdziła się więc uporczywa plotka, że oficjalnie rządzące PSL było w rzeczywistości w opozycji. Zasiadający w rządzie ministrowie PSL byli to przebieganci, zamaskowani agenci Unii Wolności, którzy z właściwym sobie, żydowskim sprytem, w tajnym spisku z SLD, wkradali się w szeregi ludowców i zajęli intratne stolki rządowe. Byli przy tym tak dobrze ucharakteryzowani, że nawet sam prezes Pawlak zdołał ich rozpoznać dopiero na koniec kadencji. No, lepiej późno niż wcale.

Z tej nauczki można by wysnuć pocieszający wniosek, iż wyborcy wszystko mogą naprawić, głosując w nadchodzących wyborach wyłącznie na PSL. Któż nam jednak zagwarantuje, iż sytuacja się nie powtórzy? Agenci Unii Wolności, a być może i sam szpieg Ałganow, przebrani w chłopskie sukmany, znowu mogą przeciwie przeniknąć do parlamentu, a nawet opanować wszystkie 4 tysiące posad, przewidzianych przez przyszłego premiera Mariana Krzaklewskiego dla prawdziwych patriotów. A naród, przez kolejne 4 lata, będzie skazany na udrękę i poniżenie.

Innym przedwyborczym zdumieniem jest, ujawniony ostatnio fakt, jak dochodowym przedsiębiorstwem są polskie sądy. Aż dziw bierze, że tak przewlekają sprawy, zamiast załatwiać je szybko i zgarniać mamonę. Bo oto Aleksander Kwaśniewski, żeby móc bronić się przed potwarzami dziennika „Życie”, musiał wpłacić Temidzie na dzień dobry wadium w wysokości ponad 100 000 zł, czyli równowartość dwóch niezłych samochodów. Całe szczęście, że „Dziennik Bałtycki” przeprosił powoda za swoje paszkwile, bo kwota byłaby dwukrotnie większa i Głowa Państwa poszłaby zapewne z torbami.

Prezydentowi Rzeczypospolitej bank udzielił kredytu. Większość obywateli nie miałaby szansy ani na kredyt, ani na jego spłatę. Stąd płynie wniosek, że można u nas bezkarnie opluwać wszystkich, którzy nie mają większej gotówki. Z bogatymi, a tych jest na szczęście niewielu, należy postępować ostrożnie.

Prezydent Kwaśniewski, biorąc kredyt w banku, postąpił niezbyt politycznie. Z oświadczeń prezesa NBP pani Gronkiewicz-Waltz wiadomo przecież, że, w przeciwieństwie do innych krajów, kredytobiorca w Polsce jest w zasadzie przestępcą, który wydając pożyczone pieniądze, chce doprowadzić naszą gospodarkę do ruiny. W gronie tych podejrzanych typów znalazł się właśnie sam Pan Prezydent Najjaśniejszej.

WIESŁAW WENDERLICH

ŚMIERTELNE ZAGROŻENIE

Przed nami znów ten jeden, jedyny jesienny weekend: wielka akcja „Clean up the World”. Po raz piąty na świecie i czwarty w Polsce od 19 do 21 września miliony ludzi będą sprzątać Ziemię. Głównym hasłem porządków w kraju jest ochrona wody.

Centrum „Clean up the World” znajduje się w Sydney. Nie bez powodu. Australijczyk Ian Kiernan, specjalista renowacji zabytków architektonicznych i żeglarz, opływając samotnie Ziemię doświadczył widoku strasliwej dewastacji planety w każdym jej zakątku. Po powrocie do kraju zorganizował z przyjaciółmi w 1989 roku sprzątanie Zatoki Sydney. W akcji uczestniczyło 40 tysięcy ochotników, którzy zebrali kilka ton śmieci. Ian zyskał dla swej działalności uznanie na całym świecie, otrzymując prestiżowe odznaczenia oraz poparcie Programu Ochrony Środowiska ONZ.

1 milion 805 tysięcy 373 złote i 91 groszy (39,43 proc.) zaoszczędziła Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa” na kosztach ogrzewania od 1 września 1996 roku do 31 sierpnia 1997. System zdał egzamin, a mieszkańcy okazali się bardzo zdyscyplinowani.

Akcję wielkiego oszczędzania „Perspektywa” zapoczątkowała cztery lata temu. Pierwszym etapem było opomiarowanie w całości węzłów ciepłych. W 1996 roku Rada Nadzorcza na wniosek Zarządu zdecydowała o montażu termozaworów i podzielników kosztów, stanowiących podstawę indywidualnych rozliczeń zużycia centralnego ogrzewania. Wartość przedsięwzięcia wynosiła około 800 tysięcy złotych. By odciążyć lokatorów od całości kosztów, Spółdzielnia otrzymała na termozawory 50 proc. dotacji z budżetu wojewody oraz Ministerstwa Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej. Przetarg na wykonawstwo wygrała firma Raab Karcher Energieservice. W 64 budynkach do zamontowania było około 13 tysięcy termozaworów, ponad 13 tysięcy podzielników kosztów, 2799 zaworów odpowietrzających. Po zakończeniu sezonu grzewczego odczytano podzielniki w 3494 mieszkaniach i 12 lokalach użytkowych.

Według kategorii mieszkań maksymalne oszczędności w zużyciu energii cieplnej były zaskakujące: w M-2 – 592,10 zł, M-3 – 965,71, M-4 – 1004,49, M-5 – 1126,62, M-6 – 1093,36.

Ale były też dopłaty. Lokatorzy 59 mieszkań nie zgodzili się na opomiarowanie. Ogółem mu-

Powstała w 1993 roku organizacja „Clean up the World”, kierowana przez sławnego już Australijczyka, w tym samym czasie zorganizowała pierwsze wielkie sprzątanie świata.

Tę piękną ideę do Polski przyniosła z Australii mieszkająca tam nasza rodaczka Mira Stanisławska-Meysztowicz, prezes powołanej przez siebie Fundacji „Nasza Ziemia”. Biuro „Clean up the World” stwierdziło w swoim raporcie, że ubiegłoroczna akcja została najlepiej przygotowana i przeprowadzona w Polsce!

Kolejnemu sprzątaniu towarzyszy plakat, jak zwykle honorowo zaprojektowany przez Andrzeja Pągowskiego i specjalnie przygotowana piosenka zespołu Varius Manx. Akcji patronuje między innymi ambasador Australii.

Tegoroczne „Sprzątanie Świata” w Polsce ma szczególną wymowę wobec tragedii powodzi,

CIEPŁA SKARBONKA

sieli dołożyć 4070 złotych. Jeden lokator nie pozwolił odczytać zużycia energii cieplnej i musiał dopłacić 30,64 zł. Mieszkańcy 41 mieszkań i użytkownicy 2 lokali razem musieli wyłożyć 3400 zł. Ogółem dopłaty wyniosły 7646 złotych. Najbardziej zdyscyplinowani pod względem oszczędności energii cieplnej okazali się mieszkańcy bloku przy ul. Mazowieckiej 2, a najbardziej „ciepłolubni” – budynku przy Kazańskiej 7.

Mimo tak dobrego wyniku „Perspektywa” wciąż poszukuje sposobów obniżenia kosztów zużycia energii cieplnej, które stanowią aż 70 proc. miesięcznego czynszu. Obecnie Spółdzielnia prowadzi dalszą modernizację instalacji wewnętrznej centralnego ogrzewania (między innymi zamontowano już regulatory temperatury ciepłej wody, a przed nowym sezonem grzewczym wszystkie węzły c.o. będą wyposażone w regulatory pogodowe). Docieplane są budynki z przemarzającymi ścianami.

Wielkie oszczędzanie okazuje się opłacalne pod każdym względem: obecnie cena płaconą przez 1 lokatora „Perspektywy” jest niższa o 9,2 proc. w stosunku do urzędowej i o 26 proc. od ceny dostawy energii cieplnej. Spółdzielnia nie zmieni jej do końca 1997 roku! Wszystko wskazuje na to, że lokatorzy, którzy dotychczas nie zgodzili się na instalację podzielników kosztów, teraz sami poproszą o opomiarowanie mieszkania.

Zbigniew Lipski, prezes Zarządu „Perspektywy”, nie kryje

która spowodowała także ekologiczną. Skażenie środowiska stało się skutkiem międzynarodowych rozmytych miejsc składowania najróżniejszych odpadów komunalnych i przemysłowych. Fundacja „Nasza Ziemia” zebrała więc wszystkich uczestników wielkiego sprzątania do oporządzenia zbiorów i sprzedawania rowców wtórnych, imprez kulturalnych i przekazania uzyskanych dochodów na powołanie

Fundacja „Nasza Ziemia” ordynator akcji w kraju przeminęła, że jest ona „dobrowolną przez nikogo nie narzuconą apolityczną i ponadpartijną inicjatywą”. A Mira Stanisławska-Meysztowicz stwierdza: „miętajmy, że nie została podjęta jak chcą niektórzy, aby przysięść śmieci z miejsca na miastach. My, sprzątacze naszej Ziemi, ofiarnie pracując w ten weekend, będziemy nifestować przeciwko bezwzględności, krótkowzroczności i złośliwości, które stanowią realne zagrożenie dla naszego globu.” (gab)

satysfakcji z sukcesu systematycznego oszczędzania energii cieplnej.

— Jestem po to, żeby dowiedzieć się, jak to jest z naszymi lokatorami. Dla wszystkich, którzy zrozumieją moje intencje dla wspólnoty — mówi.

I pomyśleć, że rok temu dy nadszedł bardzo chłodny wrzesień, dostało się przez „Perspektywę” od zdesperowanych mieszkańców, że nie ma ciepła. Były zimne, bo nie było montowania termozaworów i podzielników kosztów. Atmosferę „podgrzewała” czasem decyzja zarządcy, że nych osiedli o włączeniu do go ogrzewania. Ale przeszło to. Czy ktoś jeszcze to pamięta?

Łomżyńskie ma 18 spółdzielni mieszkaniowych. Różni się w nich podejście do oszczędzania energii cieplnej, zrozumieli nie istoty problemu, stworzyli. Wicewojewoda Jan Niebrzydowski. Skutkiem: wciąż rosnące koszty do kosztów zużycia energii. Dotacje z budżetu państwa jeszcze są, ale nagle mogą zacząć się, że po raz ostatni. Sytuacji lokatorów staną problemem bardzo wysoki czynsz. Co wtedy?

Łomżyńska „Perspektywa” jest więc szczególnym przykładem w myśleniu o przyszłości swoich mieszkańców. Zbigniew Lipski wyraża podzielenia się z władzami nych spółdzielni doświadczeniami w oszczędzaniu energii cieplnej. Ciekawe, czy w województwie zechcą stać z nich pierwsza. (gab)



KONTAKTY

...wała także...
...każenie...
...tkiem...
...ch mie...
...ejzych...
...przem...
...za Ziem...
...kich uc...
...tania do...
...k i spr...
...ych, im...
...nia uzy...
...powodz...
...asza Zie...
...i w kraju...
...ona „dob...
...nie narz...
...onadświ...
...Mira St...
...cz stw...
...ie zosta...
...órzy, aby...
...iejsza na...
...e naszej...
...jąc w ten...
...d, będzi...
...zeczniw...
...wzroczn...
...e stanow...
...nie dla...

Ludzie milczeli ponad 50 lat. Nie ma w nich przedawnienia. „Widzę to, jakby było wczoraj.” „Nigdy tego nie zapomnę”, powtarzają. Wszystko ożyło na nowo, gdy przeczytali o odszkodowaniu i rehabilitacji „Króla”. („Przedawnienie”, „Kontakty” nr 35/97).

Po wojnie miał pokazowy proces w Jedwabnem. Ludzie krzyczeli wtedy: „Bandyta”, „Zabił moją matkę”, „Rozstrzelał ojca”, „Złodziej”. Otrzymał wyrok śmierci. Wykonano go po dwóch dniach. Nie było tu takiego procesu, ani tak szybkiego wykonania kary. Akta tamtej sprawy zaginęły. Ale nie w ich pamięci.

„Gdyby go ludzie sądzili, zostałby natychmiast powieszony”, mówi.

Napadał w grupie „Sępa” i w swojej. Pamiętają: koło szkoły rozstawili automaty, pocztą jechała, zabili strażnika. Co on był winien? Albo na białym koniu wjeżdżał do sklepu geesu: „Dawajcie dla moich chłopców”.

Pamiętają: były dwie dziewczyny. Jedną kalekę Zosia Dąbrowska. I druga, Janka Mazurczykówna, niewidoma. „To były nieważne dziewczyny”, oceniają. Zabrali je, wywieźli, trzymali w piwnicy, w Konieczkach. Oskarżyli o szpiegostwo i zamordowali. Potem okazało się, że to nieprawda, ale było za późno. Rodzina zabrała ciało, pochowała na cmentarzu w Jedwabnem.

Ile takich pomordowanych leży na tym cmentarzu?

Spoczywa tu Julia Karolakowa, siostra przedwojennego burmistrza Grądzkiego, ze swoją córką, Haliną. Przyszli nocą, otoczyli dom w środku miasta („Kontakty” pisały o tej zbrodni w nr. 15/1997). Rankiem ujrzeli, wstrząśnięci grozą, obraz: „Stały dwa łóżka, zwłoki matki posadzili między tymi łóżkami. To małe dziecko, przyp. aut.), była cała pokrwawiona i dzieciątko pokrwawione. To nie partyzantka, to było rozbójstwo. Halina spotykała się z jednym wojskowym i za to ją zabili. Musiała zginąć, była niepotrzebna”, rzucił jeden z tej bandy do ludzi, co tam stali. Nie krył, kto wymierzył tę sprawiedliwość. Bali się bandy złodziei i morderców.”

„Pan Bóg to pomści”, powiedział Wiktor Styr, który także stał w milczącym współczuciu tłumie. „Jakiś przydupnik mu doniósł”, wspomina córka, Wanda. Przypieplnej, zrozumieli. Chcieli pieniędzy. A on na „Mam pięcioro dzieci, Niemcy nas spalili, a wy młodzi, mnie, starego, nachodzicie?!” I chwycił krzesło. Tłukli się, jednemu z nich się połała. Odchodząc zagroził: „Masz wyrok. A nawet dwa wyroki. Jeden za to, co powiedział przy Karolakowej, a drugi za to, że nie powiedział”. Znali go, mieszkali z nim w tej samej wsi.

Wanda pamięta: — Był marzec 1945 roku. Niemcy już opuścili Jedwabne. Późny, ciemny wieczór. Ojciec przyszedł do mnie (pracowałam w piekarni), brał chleb, rozmawiali. Nagle usłyszeliśmy szmer, dużo zbrojnych na podwórku, z baterijkami. Jeden przyszedł, automat włożył między drzwi. „Ręce do góry! Wychoćcie!” krzyczeli do ojca. I do mnie: „Do pokoju, twarzą do ściany”. To też był znajomy, rozpo-



znałam go, już nie żyje. „Król” został na podwórzu, może się wstydził? Bo przecież znaliśmy się. Świecił księżyc. Poszli. Prowadzili ojca do dworu, pewnie utopić? Bo tam był staw.

Ojciec miał na sobie szalik ode mnie (taki w kratkę, czerwone i białe paseczki). Dał ten szalik na kawałki i rzucał. Po tych szmatkach szliśmy, ale nie mogliśmy dojść. Może na łąkach, może w stawach? Wyszowały (już nie żyje) widział, jak go prowadzono. Koledzy ojca jednemu z bandy wódkę postawili. Przyznał: „Leży tam i tam, szukajcie.” I po tygodniu znów księżyc świecił, doszliśmy pod grądowski las. Tam był strzał. Odkopaliśmy ciało. Brat „Króla” spotkał mnie na ulicy (miałam kozuch i buty), zmierzył mnie. Wieczorem przyszedł po ten kozuch. Szukali, nie znaleźli. Schowałam za szafę, powiedziałam, że był pożyczony. Chcieli wódkę. „Ja dziewczyna, wódkę? Skąd?” Dopytywali się, czy coś wiem o ojcu, kto to był, kto go zabrał. Tak mnie badał.

Jeden z bandy nosił buty po moim ojcu i kurtkę na kozuchu. Też już nie żyje.

Jak był jego proces, ludzie mówili: „Zabili ci ojca, idź na świadka”. A ja nie poszłam, miałam 18 lat, bałam się. Nie mogłam też zostawić pracy, zostaliśmy sami z matką i czworgiem młodszego rodzeństwa. „Król” otrzymał wyrok śmierci w rok po zbrodni na moim ojcu, w kwietniu 1946 roku. Ludzie chcieli go zakatrupić kamieniami.

Mój mąż był w AK, mnie cztery razy aresztowali Niemcy, wywozili do Prus. Że niby byłam łączniczką AK, że dawałam im chleb. Cztery razy uciekałam. Męża aresztowali Rosjanie, posadzili w Bia-

łymstoku, Brześciu, aż odbili ich Niemcy. Był w Powstaniu Warszawskim. I ja nic nie dostałam. A ten bandyta pośmiertnie 300 mln dostał.

— Uciekłem z Jedwabnego, bo „Król” chciał, żeby się zapisać do jego grupy. Należałem do AK (mam legitymację, odznaczenie). Nie chciałem do złodziejskiej bandy należeć — mówi Tadeusz Turdoł. — „To cię rozstrzelamy”, „Król” na to. Nie czekałem, uciekłem. Ukryłem się w Kownatach.

— Znałam go od dziecka — mówi żona Tadeusza Turdoła, Ewa. — Mieszkaliśmy w tej samej wsi. Jego rodzice porządni, a on do bandy wstąpił, do „Sępa”. Nachodzili nas w domu, chcieli żebyśmy im skarpetki cerowały. „Nie będę cerować bandytom”, powiedziałałam.

Szliśmy z siostrą szosą, zboże stało. Nagle z tego zboża wyszli z automatami: „Ręce do góry, do rowu padnąć!” I pytanie: „Co wolicie: baty albo włosy ogolimy”. Miałam piękne włosy. „Bij, ale włosów nie ruszaj.” Zbili nas tak, że całe ciało miałyśmy czarne. Gumami bili. Ledwo doszliśmy do domu.

To była duża grupa. Ludzi torturowali. Pewnego razu przywieźli z Bartek dwóch mężczyzn (jeden nazywał się Wiśniewski, a drugi Niecowski, czy jakoś tak). Pod moim oknem zbili ich i wtrącili do piwnicy. To było na podwórzu u sąsiada. A rano przywiązali do kieratu, katowali, strzelali do nich, długo mordowali. Mama uciekła, tamci wyli z bólu, a my schowałyśmy głowy w poduszki. Oni prosili: „Panowie, zabijcie, ale przywieźcie księdza.” Znęcali się nad nimi aż do śmierci.

Wieczorem „Król” rozkazał ojcu: „Wywieź ich, ale żeby nikt nie widział”. Więc ojciec wywoził ich do niemieckiego bunkra, zasypał piaskiem.

Za tydzień w nocy ktoś zapukał: „Niech pan roztworzy.” Kobiety głos. Otworzył, weszły żony tych zabitych. Przyjechały po ciała, płakały, prosiły, by pokazał, gdzie spoczęły. Zaprowadził je tamtej nocy, i zabrały pomordowanych.

Ewa Turdoł miała wtedy piętnaście lat.

Pamięta: Niemcy wkroczyli, rozlokowali się po kwaterach. U siostry ciotecznej jej matki zamieszkał niemiecki pułkownik. Jak ustąpili, oni przyjechali po ciotkę. Usłyszała krzyk, wyszła przed dom, zobaczyła: jechała fura pełna strasznego jęku, rozdzierającego szloch. Wieźli ją pod Jurzeckielas. „Tam była studnia, i tam przepaść ludzi w niej była. Siekierą ją zamordowali. To była jego banda. Razem grasowali: on i „Sęp”.

Pewnego razu szła drogą z kościoła i usłyszała: „Ręce do góry”. Stała, odwróciła się: „Sęp” stał z drugim, w ręku mieli zdjęcie. „To nie ona”. Puścili ją wolno. Szukali Janki Mazurczykówny. Zamordowana ciotka miała trzech synów. Dwóch zabrali Niemcy, wywieźli do Majdanka. Tylko jeden wrócił, ważył ze trzydzieści kilo. Synowie trumnę zbili, z tej studni każdy prochy wyciągał, usypali mogiłę pod Jedwabnem.

Tadeusz Turdoł: — Byłem w AK, byłem wywieziony do Niemiec. Pracowałem w odlewni w Berlinie, a potem u bauera. Jak przyszli Rosjanie, zapytali: „Kto z Warszawy, kto z Białegostoku?” Stałem tam, gdzie ci z Białegostoku. No to zabrali nam wszystkie dokumenty. A tym z Warszawy, nie. Nie mogę więc nawet starać się o rekompensatę za tę harowę. A po takim bandycie Polska daje odszkodowanie? Nie mogę tego zrozumieć.

— To „Król” puścił za mną serię z automatu — mówi Hieronim Kossakowski.

Miał 13 lat, bosi, w mrozie, uciekał przed śmiercią. Wymordowali mu całą rodzinę, matkę z dzieckiem na ręku, dwóch braci.

Na pogorzelisku sprzed lat rośnie trawa i nie posadzone, samotne drzewo. Wierzba.

Mówią w Jedwabnem: — Jak ludzie się dowiedzieli, że jego żona z synem dostała odszkodowanie, każdy ogniem rzygał. Dla niego człowiek znaczył tyle, co pies. A może mniej. Bo o psa się dba.

...

Większość rozmówców zastrzegła anonimowość. Niektóre imiona i nazwiska zostały zmienione. Cień tamtych zbrodni wciąż napawa ludzi lękiem. Gdzieś w Polsce żyje jeszcze „Sęp” (zasłużony kombatan). Czy chcieliby go spotkać, oskarżyć? Mówią, że nie. Byłby to dla nich zbyt wielki wstrząs psychiczny. Na pewno nie dla niego. Są już starzy, pełni tamtego bólu, pełni chorego życia, które dotknęło krwi i śmierci niezawinionej.

JAN LIPOWY

KONTAKTY

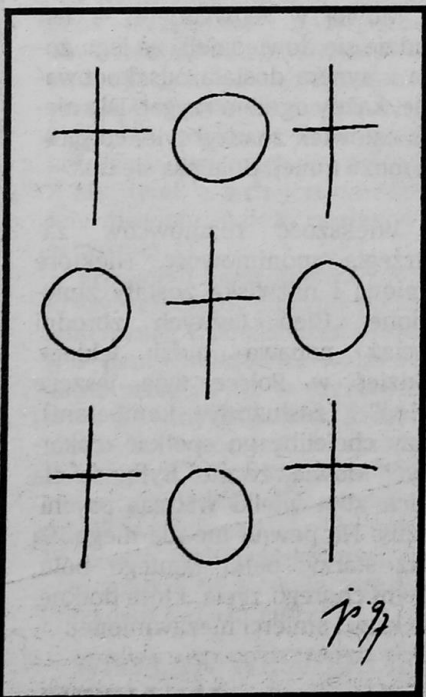


Łomżyńskiemu przysługują 2 mandaty senatorskie i 5 poselskich, wśród 10 kandydatów chcących reprezentować nas w Senacie 2 jest z Warszawy. Wśród 83 kandydatów chcących być naszymi reprezentantami w Sejmie z Warszawy jest 10 (plus 3 z Białegostoku, 2 z Rudy Śląskiej i po jednym z Konstancina oraz Ostrołęki). W następnych wyborach należy podjąć kontrakcję i poupychać łomżyniaków na listach stolicy. Sprawa do załatwienia, wszak masła i jajek ci u nas nie brakuje.

Francuzi interesują się możliwością budowy w Łomżyńskim wiatraków produkujących energię elektryczną. Jest nadzieja, że Hiszpanie nie pozostaną w tyle i podeślą nam Don Kichota.

Podczas otwarcia wystawy „Sztuka Indonezji – jedność i różnorodność” w Muzeum Okręgowym w Łomży obecna była pani ambasador Republiki Indonezji. Wprawdzie w głębokim poważaniu miały ją wszystkie władze, ale nieobecność wojewody jest nietaktem dyplomatycznym, który może wywołać intorsje międzynarodowe. Ciekawe, czy pan wojewoda coś z tego rozumie?

W Zambrowie zderzyła się dwójka rowerzystów. Chłopiec, w dodatku starszy, wyszedł z tego ze złamaniem kości ramiennej. Dżentelmen!



Tragiczne zgony: Jacka Kossakowskiego (właściciela firmy „Cosster” wykonawcy Ośrodka) oraz inspektora nadzoru przerwały prace budowlane. Okazało się, że są kłopoty z rozliczeniem wielomiliardowej inwestycji. Sprawą zainteresowała się białostocka delegatura Najwyższej Izby Kontroli. Budowę kontrolował także Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który przekazał 14 miliardów starych złotych.

Trzy miesiące temu Zarząd SKAR-u odmówił przedstawienia dokumentów finansowych i nie ujawnił rozliczeń z firmą wykonawcy.

Wysoki urzędnik PFRON-u powiedział wówczas anonimowo, że Fundusz będzie dalej uczestniczył w inwestycji, ale pod warunkiem odsunięcia prezesa Trochimowicza. PFRON przyjął pozycję wyczekiwania.

– Dopóki nie będzie wyjaśniona sytuacja na budowie Ośrodka, PFRON wstrzymuje przekazywanie jakichkolwiek pieniędzy dla SKAR-u – mówi Barbara Grzelewska, rzecznik prasowy PFRON. – Dziwię się, że sprawą nie interesują się władze wojewódzkie i miejskie, skoro jest o tym głośno.

Rzeczywiście, wokół budowy na Rybakach zapadła dziwna cisza. Ludzie, którzy jeszcze kilka lat temu fotografowali się z Trochimowiczem, wspierali go finansowo, a udział w corocznych balach charytatywnych uważali za obowiązek, teraz proszą o nieumieszczanie ich nazwisk w artykule o SKAR-ze. Łączenie nazwiska z Trochimowiczem uważają za rysę na wizerunku swoim i firmy.

W ciszy rozstrzygane są też spory finansowe między SKAR-em, a wdową po Jacku Kossakowskim. Na mocy porozumienia (zawartego jeszcze przed śmiercią wykonawcy) konflikty trafiają do sądu polubownego, prowadzonego przez wytypowanych przedstawicieli obu stron. Na razie SKAR został zmuszony do zapłacenia kilkudziesięciu tysięcy złotych bankowi, któremu był winien „Cosster”. Ponadto został powołany biegły sądowy, który ma oszacować zakres i koszty wykonanych prac. Nadal bowiem nie wiadomo, kto komu jest winien: inwestor wykonawcy, czy na odwrót.

Tymczasem do podjęcia prac na budowie gotowa jest firma „Prefbud” z Zambrowa. Prezes Drożęcki nie chciał odpowiedzieć na pytanie, kiedy wygrał przetarg na roboty i odesłał mnie do SKAR-u. Wcześniej przyznał, że ma podpisaną umowę, ale jeszcze nie przekazano mu placu budowy. Również nowy inspektor budowy, Jerzy Rutkowski, po raz drugi zdecydowanie odmówił rozmowy o stanie prac budowlanych i firmie „Prefbud”.

Zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych SKAR powinien rozpocząć długotrwałą procedurę przetargową, której ominięcie jest złamaniem prawa.

Inną niepokojącą sprawą, głęboko skrywaną przez Zarząd SKAR-u, są losy specjalnego mikrobusu, przystosowanego do przewożenia niepełnosprawnych na wózkach. Był to dar Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego – Polskiego ze Stanów Zjednoczonych. Przekazany cztery lata temu dzieciom Łomży samochód wartości 45 tysięcy dolarów zniknął na krótkim czasie z ulic miasta.

Nikt nie potrafił wytłumaczyć interweniującym rodzicom tej zagadki. W końcu po licznych telefonach i listach wiceprezes SKAR-u, Barbara Gębusiak odpowiedziała, że samochód po wypadku stoi w warsztacie pod Warszawą i czeka na części. Zwłokę tłumaczyła tym, że są kłopoty ze ściągnięciem elementów do rzadkiego i już nie produkowanego typu „forda”. W czerwcu prezes Trochimowicz uspokajał mnie: „Części już są, zaprzyjaźniony biznesmen obiecał za nie zapłacić i przywieźć ze składu celnego w Częstochowie”.

Spytany o to biznesmen zaniemówił i zaprzeczył, że składał jakiegokolwiek obietnice. Samochodu dalej nie ma. Członkowie Zarządu nie chcą powiedzieć lub nie wiedzą, gdzie dokładnie stoi pojazd. Nie wie tego ani wiceprezes Barbara Gębusiak, ani Jerzy Szymanowski (najkrótszy stażem członek Zarządu). Zbigniew Nawrocki, który zna adres warsztatu odmówił rozmowy ze mną, oceniając, że prowadzę nieczystą grę wobec SKAR-u.

Dokumenty przywiezione ze Stanów przez Antoniego Sokołowskiego, który przyczynił się do przekazania daru, przeczą wyjaśnieniom pani wiceprezes. Autobus marki Ford (typ 158 econoline commercial cutaway) jest nadal produkowany jako popularny typ bagażowy. Przekazany do Łomży ford, to rocznik 1992. Właściciel białostockiej firmy „Hak” s. c. specjalizującej się w sprze-

daży części do amerykańskich marek powiedziała, że części do tego typu sprowadziłby bez kłopotu w ciągu dwóch tygodni! Nikt jednak nie składał takiego zamówienia.

– Andrzej Trochimowicz był u mnie dwa lata temu. Przedstawił mi listę części, które trzeba było wymienić, wśród nich: przednia szyba, pokrywa silnika, dwa przednie reflektory i chłodnica – opowiada Antoni Sokołowski. – Zdziwiłem się nieco, że sam Andrzej szuka części, a nie firma, w której samochód był ubezpieczony. Zgodziłem się pomóc w znalezieniu odpowiedniego sklepu. Andrzej miał zadzwonić za kilka dni, spieszył się do Nowego Jorku. Od tamtego dnia minęły dwa lata.

Antoni Sokołowski zbulwersowany jest sytuacją w łomżyńskim SKAR-ze.

– Ludzie, którzy współpracowali, pomagali Andrzejowi, uznając go za najbardziej odpowiednią i reprezentatywną osobę, zawiedli się na nim. To, niestety, będzie ciężkie za pomocą dla innych organizacji – twierdzi Sokołowski.

– Mam dla niego radę: niech wszystkich publicznie przeprosi. Tych, z którymi współpracował i tych, którym miał pomagać. A potem sam wszystkie swoje dokumenty i swoją wiedzę niech zanieśnie prokuratorowi i czeka na sprawiedliwy wyrok. Zaś autobus powinien jak najszybciej znaleźć się w Łomży, bez względu na jego stan i być przekazany bardziej wiarygodnym osobom. Do tej pory ford był często wykorzystywany do podwożenia samego prezesa i jego rodziny, a tak być nie powinno.

Sokołowski ma ogromny żal do Andrzeja Trochimowicza. Tym większy, że autobus w ostatniej chwili trafił do Łomży (pierwotnie przeznaczony był dla Rzeszowa). Dzięki interwencjom i znajomościom w Kongresie napisy przemalowano i ford przyjechał do SKAR-u.

Czawkę po znajomości z Andrzejem Trochimowiczem mają nie tylko działacze Polonii Amerykańskiej. Ma także kilku Norwegów, którzy uwierzyli inwalidzie z Łomży.

O tym, że w Łomży miało powstać osiedle pięćdziesięciu domów dla niepełnosprawnych wie niewiele osób. A tylko wtajemniczeni wiedzą, że końcowym efektem kontaktów Trochimowicza był międzynarodowy zgrzyt dyplomatyczny.

Wszystko zaczęło się od przypadku. Polska delegacja (m.in. prezes Polskiego Związku Niewidomych, polityk SLD Jerzy Jaskiernia) odwiedziła jesienią Norwegię, by namówić tamtejszy totalizator na pomoc niepełnosprawnym w Polsce. Przypadkiem spotkali dyrektora fabryki domów NORDVESTBYGG AS.

Przypadkiem obecny Andrzej Domowicz powiedział dyrektora, że i w budowie centrum renowacji. Już w grudniu 1994 roku Trochimowicz podpisał listę w sprawie budowy 50 domów rodzin niepełnosprawnych w norweskiej technologii. miało być postawione na terenach przejętych przez SKAR-u, na terenach przejętych przez władze komunalne. SKAR-u zapewniał Norwegowie inwestycji pokryje PFRON. znajdują się sponsorzy. Norwegowie zaczęli budowę już w 1995 roku, o czym mówił w wywiadzie pisany 3 marca. Jednak SKAR-u przedstawił mapę terenów, jak i również ubiegających się o środki finansowania. Miasta nie ma śladu po SKAR-u o działkę).

Fatum pra

PFRON, Karol Świątkowski to już wiosną 1996
dług Trochimowicza zgłosz przedstawić P
nansowanie domów. Wkrót Oslo, gdzie podp
się pozycja prezesa SKAR- Norwegami. Fur
sierpnia 1995 roku został e m.in. na finans
w centrali PFRON-u na sta kredytów dla kup
szego specjalisty, a trzy pewnienie ziemi
niej, 1 listopada został do się system wybor
(z pensją znacznie przewz
dnia krajową).

— Doradcy nie mają
szczegółowo kompetencji
wani w miarę potrzeb, do-
mi powiedzieć, jaki zakres
za co był odpowiedzialny
mowicz — mówi Barbara
rzecznik PFRON.

Stemplując pieczętą 65 hektarów na budowę zezna PFRON" Trochimowicz, w tajemniczość. i odpowiadać na własną i centrum Warszawy. SKAR-u. I tak się działo, samochodem jest. wniął pisemnie norweskie, modnych i drogich. wości PFRON-u do pokre za metr działki budowy osiedla. 40 dolarów.

— Nie mógł tego zrobić, stawicie spółki nie ma prawa podpisywać dokumenty składane w o finansowych. Zresztą, tak podaje Majkowski nas nie ma — twierdzi Barto, prezydenta RP były p ska. Złoty udział w spot

Takie dokumenty jedna PFRON-u, Roma
Norwegów uściła gotowa
PFRON-u i jego doradców
nia i poznania Norwegów
1995 roku Karol Świątko
dwaj doradcy (jednym z
wicie Andrzej Trochimow
li do Oslo. W programie
spotkanie z przedstawicie
gian People's Aid (odpo
skiego Czerwonego Krzy
w korespondencji z PFRON
ło się zalecenie, by przys
ca znalazł pieniądze na p
sięciu procent inwestycji
mln dolarów), spółce u
w NPA na przekazanie 10
larów na budowę osiedla
osiągnięcie, bowiem z reg
cja ta pomaga w krajach
skich (wyjątkiem była bu
w Zakładzie dla Niewidom
podwarszawskich Łaskach
rom wojny w byłej Jugos
waż pieniądze Norwegan
pochodzą z podatków ob
to dobrowolne składki),
wymagał zgody norwies
stwa.

Prezes PFRON-u podał, że w Oslo miał podtrzymać udział w realizacji osiedla. Czynności w realizacji ustawy o zatrudnieniu i rekultywacji wodowej osób niepełnosprawnych, dług której działa PFRON, na co mogą być wydawane Funduszu. Nie ma w niej pośrednim finansowaniu

„Syndykat”

O losach byłego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokim Mazowieckiem pisaliśmy kilkakrotnie, ostatnio w „Kontaktach” z 24 sierpnia 1997 r. w tekście zatytułowanym „Syndykat”.

Obecnie ważą się losy Przedsiębiorstwa. Od Rady Wierzycieli, (w skład której wchodzi m.in. przedstawiciel BGŻ S. A., ZUS, Urzędu Skarbowego) zależy, kto zostanie właścicielem zakładu. Od maja do końca września dzierżawcą byłego przedsiębiorstwa jest spółka „Fort-Narew”. Warto przypomnieć, że w momencie zawarcia umowy dzierżawy (29 kwietnia br.) „Fort-Narew” winna była Przedsiębiorstwu 52 tys. nowych złotych za wcześniej pobrane wino. O dzierżawę ubiegało się także Przedsiębiorstwo Handlowe „Duet” z Radomia. Zakład ten prowadzi działalność od 1990 roku, posiada własną sieć hurtowni, w latach 1992-1994 był największym odbiorcą produktów z PPOW w Wysokim Mazowieckiem. Niestety, na swoją ofertę dzierżawy Zarząd „Duetu” nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Syndyk Jan Lech Hińcz wybrał na dzierżawcę spółkę z o.o. „Fort-Narew”, która utworzona została 29 października ubiegłego roku z kapitałem zakładowym 45 tysięcy złotych.

Dwunastego września w Wydziale Gospodarczym Sądu Rejonowego w Łomży odbyło się otwarcie ofert przetargu na sprzedaż przedsiębiorstwa w Wysokim Mazowieckiem. Wpłynęło sześć ofert, ale tylko trzy dopełniły warunku wpłacenia wadium w wysokości miliarda starych złotych. Zatem tylko oferta „Fort-Narew”, „Duetu” i Agrowinu ze Szczytna były brane pod uwagę.

Przed przystąpieniem do otwarcia ofert Jerzy Gregorczyk, wiceprezes Zarządu Przedsiębiorstwa Handlowego „Duet” w Radomiu, poprosił o wyjaśnienie Wiesławę Kozikowską, sędziego komisarza, dlaczego oferta „Duetu” została wcześniej otwarta?

— Otwarto ją w sekretariacie. W sekretariacie nie pomyślano, że jest to koperta do przetargu. Sekretarka potraktowała ją jako zgłoszenie wiarygodności, bo oferty nie trafiają bezpośrednio do mnie, listonosz do mnie tego nie przynosi. A ponieważ otwarto, uznałam, że lepiej będzie, jak jeszcze raz do was wysłę i zgłosicie w zalakowanej kopercie. To wszystko! — skończyła wyjaśnienia sędzia komisarz Wiesława Kozikowska.

Wyjaśnienie sędziego komisarza nie mogło usatysfakcjonować wiceprezesa. Już poza salą sądową wiceprezes Gregorczyk zapewnił, iż koperta była zaadresowana zgodnie z ogłoszeniem, zatytułowana jako oferta na konkretny przetarg.

— Uważam i tak samo stwierdzają nasi prawnicy, iż jest to poważne naruszenie. Są to podstawy, aby protestować i odwołać sędziego. Nie chcemy tylko wstrzymywać przetargu, bo chodzi o dobro zakładu — powiedział wiceprezes Jerzy Gregorczyk.

Ubiegająca się o kupno PPOW w Wysokim spółka Agrowin ze Szczytna proponowała cenę 600 tys. zł. Jest zakładem pracy chronionej, należność opłacałaby w dwu miesięcznych ratach.

Spółka „Fort-Narew” pragnie kupić przedsiębiorstwo za 450 tys. zł. Jej oferta zawiera klauzulę o możliwości dalszych rokowań.

Najkorzystniejszą ofertę zgłosiło Przedsiębiorstwo Handlowe „Duet”, które proponowało cenę 650 tys. zł. Uczestniczący w przetargu wiceprezes „Duetu” zapewnił, iż kwota nie jest ostateczna i Zarząd jest gotowy do prowadzenia dalszych negocjacji.

Negocjacje z oferentami będzie prowadziła Rada Wierzycieli przez trzy tygodnie.

— To są decyzje, które od nas wymagają nie przespanych kilku nocy. Od początku z tą firmą mam kłopoty — powiedziała sędzia komisarz Wiesława Kozikowska.

Zatem do 1 października Rada Wierzycieli dokona wyboru oferenta, albo... przetarg zostanie unieważniony bez podania przyczyny. (M.T.)

stwa Pracy i Polityki Socjalnej.

— Przedmiotem kontroli były zobowiązania werbalne PFRON w kontaktach ze spółką Nordwest. Pytanie, kto jest odpowiedzialny za zaniechanie inwestycji i całą sprawę radzę zadać w PFRON — powiedział Konrad Kaszewski, dyrektor Biura Kontroli. Nie chciał podawać konkretów, twierdząc, że spółkę norweską z PFRON-em wiązały jedynie ustne kontakty!

Podobne stanowisko zajmuje PFRON.

— Nie było żadnych pisemnych umów między PFRON-em a Nordwest. Ofert tego typu mamy sporo, a przecież Norwegowie przedstawili bardzo kosztowną propozycję — twierdzi Barbara Grzelewska.

Co więc robili dwaj prezesi i ich doradcy w Norwegii?

Dlaczego wizytę na budowie wpisało w program wizyty króla. Pytania można mnożyć. Spółka zapowiada oddanie sprawy do sądu o odszkodowanie za poniesione straty.

Norwegowie wrócili do siebie, a Andrzej Trochimowicz do Łomży. W marcu tego roku PFRON rozwiązał z nim umowę o pracę (ostatnie dziewięć miesięcy był na zwolnieniu lekarskim).

Andrzej Trochimowicz trzyma na biurku kolorowe foldery amerykańskiej kliniki rehabilitacyjnej w Atlancie. Właśnie wrócił stamtąd po podpisaniu listu intencyjnego. Amerykanie mają, według niego, zainwestować w szkolenie specjalistów, w wyposażenie centrum na Rybakach, pomóc w prowadzeniu Ośrodka. Nie podaje na razie kwoty, jaką chce przekazać klinika z Atlanty, ale ma to być pomoc na lata. Podobno Amerykanie już obejrżeli budowę i chcą wprowadzić kilka zmian: zlikwidować pokoje dla pielęgniarów (bo mają cały czas pracować, a nie siedzieć), dobudować salę operacyjną, gdzie trafi chory po wypadku.

— Ja jestem z tych ludzi, którzy nie przerażają się, jeśli są jakieś kłopoty i przeszkody. Trzeba cały czas szukać wyjścia — mówi prezes SKAR-u.

W sprawie rozliczeń z „Cössterem” nie chce się wypowiadać, bo uważa, że SKAR jest w porządku, zaś roszczenia pani Kossakowskiej są bezpodstawne. Nie widzi też żadnych nieścisłości w podpisaniu umowy z firmą budowlaną z Zambrowa, bowiem umowę pozytywnie zaopiniował radca prawny. Jednak nie dodał, że w dołączonej opinii prawnik napisał, iż powinna być najpierw przeprowadzona procedura przetargowa. Andrzej Trochimowicz powiedział, że „dzwonili do kilku firm i wybrali doświadczoną, bez obciążeń podyktowanych”.

W sprawie samochodu sam prezes zastanawia się, co ma zrobić. Okazało się bowiem, że samochód nie miał autocasco (wygasła polisa). Niektóre części są już sprowadzone, ale twierdzi: trudno znaleźć warsztat, który będzie umiał zreperować amerykański samochód. Poza tym, zdaniem prezesa, samochód jest nieekonomiczny, bo za dużo pali, więc lepiej będzie go sprzedać i kupić mniejszy. Najpierw jednak samochód musi być pomalowany, bo trochę się zniszczył przez ostatnie dwa lata.

Osiedle domów dla niepełnosprawnych jest pomysłem, do którego się przywiązał i uważa, że w przyszłości uda się go zrealizować. Firma norweska była, jego zdaniem, za droga (ostatnie wyliczenia ok. 2200 zł za metr kwadratowy „pod klucz”). Przedstawiciele firmy utrzymują, że niemal cały czas taka cena była wymieniana w rozmowach. A fakt, że Norwegowie dali 700 tysięcy dolarów, to niewiele w porównaniu z kosztami, wyjaśnia Andrzej Trochimowicz i nie może zrozumieć, dlaczego PFRON nie przekazuje kolejnej transzy pieniędzy. Na razie zaprasza na konferencję prasową z przedstawicielami amerykańskiej kliniki.

JOANNA GOSPODARCZYK

n obecny An...
wiedziat dyre...
ie centrum re...
grudniu 1994...
cz podpisał...
budowy 50 do...
pełnosprawny...
weskiej techn...
postawione na...
terenach prze...
ez władze Ło...
ewniał Norwe...
pokryje PFRON...
owę już w p...
o czym mówi...
ra. Jednak Sk...
niem map ge...
i również ud...
finansowania...
ma śladu p...
działkę). No...
RON-u.

pra

rol Świątkowi...
mowicza zg...
domów. Wk...
prezesa SKAR...
5 roku zosta...
FRON-u na sta...
alisty, a trzy...
ada został do...
naczenie przew...

a).
ty samy czasie Andrzej
Trochimowicz przestał dora...
dzać prezesowi i został presu...
stanowisko starszego specjali...
ieć, jaki zakres...
wiec z degradacją upadł po...
dowy osiedla w Łomży? W nor...
spółce pojawił się burmistrz...
cina, który zaproponował prze...

ac pieczętą...
5 hektarów na budowę osiedla...
wajemniczonych: Konstancin...
od centrum Warszawy o 20 mi...
ak się działa...
nie norweska...
ON-u do pokr...
edla.

ógł tego zro...
nia składane w obecności mi...
n. Zresztą, tak...
Andrzeja Majkowskiego z Kance...
dydenta RP były przekonujące...
ził to udział w spotkaniu nowe...

kumenty jedn...
w uspiła got...
jego doradc...
ania Norweg...
Karol Świątk...
cy (jednym z...
Andrzeja Trochimowicz...
W programie...
przedstawi...
s Aid (odpo...
wonego Krzy...

dencji z PFRON...
enie, by przys...
pieniędzy na...
ent inwestycj...
w), spółce ud...
przekazanie...
budowę osiedla...
bowiem z reg...
aga w krajach...
tkiem była bu...
dla Niewidom...
wskich Laskach...
w byłej Jugos...
ze Norwegian...
podatków oby...
lne składki),...
gody norweskie...

weska fabryka, zatrudniająca...
kadziesiąt osób, straciła płyn...
finansową. Norwedzy ścig...
enty na budowę 50 domów...
osiedla. Cz...
nie przystosowanych dla niepeł...
trudnieniu i re...
ob niepełnos...
działa PFRON...
a być wydaw...
Nie ma w nie...
finansowaniu...



— Tą drogą lepiej piechotą chodzić niż jeździć. Stary samochód może się rozsypać na kamieniach — mówi Czesław Sokołowski ze wsi Siwki.

Inni rolnicy ze wsi Siwki tak samo narzekają na brukowaną drogę, prowadzącą do ich wsi i przez wieś. Przypominają ponadto, że latem ubiegłego roku, w czasie uroczystego otwarcia remizy strażackiej we wsi, wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński obiecywał im nawierzchnię asfaltową na drodze.

— Wstęgę przecinał, cieszył się razem z nami z naszej sali i obiecywał asfalt — przypomina Barbara Olszewska.

— Tańczył na otwarciu remizy i zapewniał, że jak gmina zacznie budowę, to on pomoże. Drogę miał robić u nas, ale pewnie zrobił ją tam, skąd pochodzi — domyśla się Sokołowski.



Obiecanki na kocich łbách

Remizę strażacką, w której mieści się także sklep spożywczy, mieszkańcy wsi budowali w czynnie społecznym. Ofiarowali własną pracę, drewno, piasek, w zorganizowaniu innych materiałów pomogła gmina. Budowa trwała ponad dwa lata. Janina Karwowska pamięta, że oprócz dorosłych, a w tę pracę włączyli się prawie wszyscy, pomagały nawet dzieci.

— Stary Ignacy Banachowski już nie żyje, a pozostał tutaj ślad jego rąk i pamięć o wspólnym przedsięwzięciu — opowiada Karwowska.

Remiza jest najokazalszym budynkiem we wsi. Nie ma tu kościoła ani szkoły. Jest jeszcze zlewnia i czynny jesienią punkt skupu ziemniaków. Kiedyś do tej małej wsi, liczącej dwadzieścia dwa gospodarstwa, przyjeżdżały w ciągu dnia cztery autobusy. Od trzech lat nie ma komunikacji pekaesowskiej. Nie dziwi to wcale mieszkańców wsi, bo „jaki autobus chciałby jeździć po takim bruku”, mówią.

Janina Karwowska też słyszała, jak pan wojewoda w czasie otwarcia remizy mówił o asfalcie. Ale przypomina, że przecież nie określał żadnego terminu. W tym roku była powódź, pewnie były pilniejsze wydatki niż asfalt w Siwkach. Pewnie zabrakło pieniędzy, tłumaczy wojewodę.

Inni nie są skłonni do takich usprawiedliwień. Mówią, że wojewodę we wsi widzieli tylko raz, w czasie przecinania wstęgi. Teraz widzą jego oblicze na ulotkach, jako kandydata do Senatu. Wyborcze reklamówki leżą w Urzędzie Gminy, plakaty wiszą za szybami sklepów.

— Na wyborczych ulotkach Pan wojewoda obiecuje poprawę warunków życia i pracy w wsi. Nam też obiecywał — mówią.

Na otwarciu remizy w Siwkach były także władze gminne Grabowa. Sekretarz gminy Stanisław Wiszowaty nie przypomina sobie, by wojewoda obiecywał mieszkańcom położenie asfaltowej nawierzchni na drodze prowadzącej do wsi.

— Mógł mówić na ten temat w dość luźnej rozmowie, że dobrze

by było tę drogę zmienić. Ale z pewnością nie było mowy o konkretnych i terminach — mówi sekretarz.

W gminie prawie wszystkie drogi wojewódzkie mają nawierzchnię żwirową lub brukową. Rolnicy mocno naciskają władze i domagają się poprawy stanu dróg. W ciągu ostatnich czterech lat położono w gminie aż ponad trzydzieści kilometrów nawierzchni asfaltowej. Zmiana bruku na asfalt jest niezwykle kosztowna, bo musi być kładzona dwuwarstwowa nawierzchnia. Kilometr takiej modernizacji kosztuje ponad miliard starych złotych. Droga prowadząca do wsi Siwki (odcinek dziewięciokilometrowy) jest drogą wojewódzką.

Wicewojewoda Jan Niebrzydowski, doskonale zorientowany w problemie drogownictwa przypomina, iż klasyfikacja dróg na gminne i wojewódzkie nastąpiła w połowie lat osiemdziesiątych. Wówczas naczelnicy sądzili, iż jeśli będą mieć na terenie gminy drogi wojewódzkie, łatwiej im będzie zdobyć środki na ich modernizację. Życie pokazało, że były to błędne przemyślenia. Ale w ten sposób sklasyfikowano aż 2467 kilometrów dróg wojewódzkich.

W latach dziewięćdziesiątych podobne oczekiwania przejawiały władze samorządowe: skoro droga wojewódzka, to środki na jej modernizację powinny pochodzić z budżetu wojewody. A finanse na drogownictwo, którymi dysponuje wojewoda, od trzech lat systematycznie maleją. Jeszcze do ubiegłego roku w budżecie państwa były pieniądze na tzw. „ścianę wschodnią”. Dzięki tym celowym dotacjom wydano w ubiegłym roku w województwie na modernizację dróg prawie czterdzieści miliardów starych złotych.

Jak informuje wicewojewoda Jan Niebrzydowski, w bieżącym roku nie ma środków dodatkowych na „ścianę wschodnią”. W budżecie wojewody na drogi wojewódzkie przeznaczonych zostało na ten rok 38 mld 980 mln starych złotych. Z tej kwoty 28 mld 980 mln st. zł przekazane zostały Dyrekcji Okręgowej Dróg Publi-

cznych w Białymstoku na bieżące utrzymanie dróg. Tylko dziesięć miliardów starych złotych pozostało na inwestycje. Kwota ta zaledwością starczyłaby na modernizację dziewięciokilometrowego odcinka brukowanej nawierzchni drogi prowadzącej do wsi Siwki. Ale pieniądze te na początku roku zostały podzielone na dofinansowanie modernizacji dróg w poszczególnych gminach województwa. Średnio gminy otrzymały po dwieście, niektóre po trzysta mln starych złotych. Zgodnie z podpisanym porozumieniem między wójtami, burmistrzami a urzędem wojewody pieniądze na modernizację dróg otrzymała także gmina Grabowo. Trzy dni temu gmina ta dostała dodatkowe trzyście milionów starych złotych z rezerwy budżetu wojewody na modernizację jednej z dróg.

Z pewnością kiedyś asfalt pokryje bruk prowadzący do wsi Siwki. Teraz władze gminne skupiły się na budowie oczyszczalni ścieków. Dokumentacja jest już gotowa, przetarg odbędzie się jeszcze we wrześniu i prace ruszą w tym roku. Tą ważną dla gminy inwestycję, którą wsparł finansowo wojewoda, samorząd planuje zakończyć w przyszłym roku. Potem znów na pierwszym miejscu będą drogi.

— Rozumiem tych ludzi. Jeśli nawet rozmowy o drodze były luźne i niewiążące, oni przyjęli to jako zapewnienie, bo droga jest dla nich najważniejszą sprawą — mówi sekretarz gminy.

Kilka razy tłumaczyłem radnemu Kazimierzowi Karwowskiemu w czasie otwarcia remizy, a także podczas obrad sesji Rady Gminy Grabowo, że wojewoda może wspomóc finansowo realizację jakiejś inwestycji, ale nie może wyprzedzać decyzji finansowych samorządu, ani ich zastępować — wyjaśnia wojewoda Mieczysław Bagiński.

Dziwi się, dlaczego radny Kazimierz Karwowski z tej wsi nie potrafi przekonać innych radnych, aby asfaltowanie bruku wprowadzić do planu zadań samorządowych Grabowa.

KATARZYNA MAY

Rys. Jerzy Swoiński



Przed lustrem

Po wczasach nad morzem, gdzie obficie korzystałam z wody i słońca, moja skóra się łuszczy. Co z tym zrobić?

Alka

Niewątpliwie Twoja skóra po urlopie jest przesuszona i będzie wymagała odpowiednich zabiegów nawilżających, aby zapobiec dalszemu łuszczeniu się naskórka. W tym celu stosuj kosmetyki nawilżające skórę, które szybko ją zregenerują. Skóra odwodniona po kąpielach słonecznych potrzebuje także nawodnienia od wewnątrz. Wypijaj więc dużo wody mineralnej niegazowanej i soków. Na dzień proponuję używanie kremu nawilżającego, który pobudzi odnowę naskórka, a na noc kremu regenerującego. Warto zadbać również o oczy, ponieważ w tych okolicach skóra jest niezwykle cienka i szybko odwadnia się. Jest jeszcze pora na stosowanie maseczek owocowych, możesz zrobić taką napinającą maskę nawet dwa, trzy razy w tygodniu.

Oczywiście, nie tylko twarz jest zszarzała po lecie. Skóra na ciele także przesuszona jest słońcem. Nic tak nie poprawi jej wyglądu, jak peeling dwa razy w tygodniu i odpowiednie, nawilżające balsamy, stosowane codziennie po kąpeli.

IWONA CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”





Pytanie intymne

Od lat jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma i muszę przyznać, że czytać go zaczynam od kolumny „Pytania intymne”. W większości skarżą się młode kobiety, nie są zaspokojone przez swoich mężów. Ja mam odwrotny problem. Może nie jeden z czytelników namśmieje się ze mnie, bo mam już 67 lat, a jeszcze coś mi się chce. Proszę o odpowiedź, czy jest to jakieś zboczenie, zaburzenie, czy trafiają się tacy i jest to normalne.

Moja żona od początku naszego współżycia nie wykazywała większego zainteresowania życiem seksualnym. Jak bardzo chciałem, to godziła się, ale zupełnie nie angażowała. Nie zgadzała się nigdy na żadne wstępne gry miłosne. Rozumiałem ją, że boi się ciąży i wybaczałem oziębłość. Teraz, gdy ma już ponad 60 lat i ciąża nie grozi, znów są nieporozumienia na tym tylko wyjącznie tle.

Pięć lat temu przeżyłem zawal. Wpłynął bardzo na moją męskość. Żona po prostu cieszyła się z tego, że ja nie mogę. Tłumaczyła żonie, że ja i teraz chcę coś od niej i od życia. Że bez gry miłosnej nie osiągnę wznowu, jak kiedyś. Ona mi na to mówi: „Nie zmuszaj się, jeżeli »on« (penis) nie chce, to tak musi być”. Jesteśmy już starzy i tak musi być”. Czytam, jak inne kobiety pragną pieszczot przed i po stosunku, a nawet zamiast stosunku. Jak dużą rolę w życiu odgrywa seks. Moją żonę nie interesują żadne artykuły ani publikacje na ten temat. Nie chce spojrzeć na żaden film erotyczny, a już w ogóle nie pozwala się pocałować, bo to ją dusi, nie pozwoli się dotknąć za piersi, bo to powoduje raka, a dotknąć „niżej”, to chyba wyskoczyłaby z łóżka. Rozwódzić się w tym wieku nie bardzo wypada, ale jak to rozstrzygnąć. Samemu sobie robić przyjemność, to już też nie bawi, a męczy to mnie i cierpię.

Paweł

Sprawa pierwsza: to, że w wieku dojrzałym jeszcze się „coś chce”, jest zupełnie normalne i absolutnie nie można mówić ani o zboczeniu, ani o zaburzeniach.

Sprawa druga, znacznie trudniejsza: jeżeli przez tyle lat współżycia żona nie zmienia stosunku do seksu, zmienić jej nastawienie teraz będzie niezmiernie trudne, jeżeli wręcz niemożliwe. Wymagałoby to bowiem przełamania głębokich barier psychologicznych i fizjologicznych. Pierwsze często tkwią w podświadomości i ukształtowane zostały w dzieciństwie oraz wieku dorastania; mogą się też wiązać z wyznawanymi wartościami (na przykład religijnymi – seks nie może być przyjemnością, lecz jest obowiązkiem rozrodczym). Bariery fizjologiczne mogły się wziąć z tego, że zbliżenia nie dawały żonie rozkoszy (z powodu oporów psychicznych). I koło się zamknęło. Wyrwać ją z niego mogłaby jedynie wspólna wizyta u dobrego seksuologa. Gdyby udało się panu bez przymusu nakłonić do tego żonę, byłaby szansa na zmianę jej stosunku do erotyki. Raz jeszcze należy podkreślić: seks w wieku dojrzałym jest czymś normalnym, naturalnym i korzystnym dla samopoczucia psychicznego oraz fizycznego.



LEKARZ DOMOWY

Oczekuję narodzin pierwszego dziecka. Jestem przygotowana do porodu. Obawiam się jedynie nacięcia krocza. Słyszałam, że niektóre kobiety cierpią potem na nietrzymanie moczu, przechodzą kolejne operacje. Czy ten zabieg konieczny jest w każdym przypadku? Kiedy lekarz decyduje o nacięciu?

Małgorzata

Nacinanie krocza wykonuje się, by poszerzyć pochwę podczas akcji porodowej. Zazwyczaj nacinane są kobiety, które rodzą po raz pierwszy. Kanał rodny jest u

nich zbyt wąski, a mięśnie krocza mało elastyczne. Właśnie u tych kobiet ryzyko pęknięcia pochwy jest bardzo duże. Jeśli w drugiej fazie porodu położna stwierdzi, że krocze zaczyna blednąć, osłania palcami główkę dziecka i wprowadza nożyczki chirurgiczne.

Cięcie wykonuje się w czasie skurczu, często więc rodząca wcale go nie czuje. Gdy lekarz – położnik używa kleszczy lub próżności, otwór pochwy musi być poszerzony. Dzieje się to także w przypadku porodu pośladowego lub przedwczesnego.

Po nacięciu nakłada się rozpuszczalne szwy, a na skórę – zwyk-

łe. Zwykle, sterylne założone, goją się bez powikłań i powinny być zdjęte w 6-7 dobie po porodzie.

Pacjentka powinna używać specjalnych płynów dezynfekujących do higieny okolic intymnych. Pomagają także ziołowe nasadówki z dodatkiem rumianku, arniki lub kory dębowej. Trzeba także pamiętać o częstym zmienianiu podkładów wchłaniających wydzieliny poporodowe.

Jeśli przyszła matka uczestniczyła w szkole rodzenia i ćwiczyła mięśnie krocza, prawdopodobieństwo nacięcia podczas porodu jest bardzo małe. Coraz więcej lekarzy uważa, że naturalne pęknięcie krocza jest lepszym wyjściem niż zabieg chirurgiczny. Uważają także, że nie ma sensu ryzykować późniejszymi powikłaniami; rozcięciem się szwów czy wypadaniem macicy.

POD PARAGRAFEM

Chciałbym dowiedzieć się, kto może poręczyć za aresztowanego. Czy pieniądze powinien złożyć on sam, czy jakaś inna osoba. I czy poręczający ma jakieś obowiązki?

Paweł

Odpowiedzi na powyższe pytania zawiera kodeks postępowania karnego. Celem poręczenia jest uchylenie aresztu wobec podejrzanego lub oskarżonego. Jeśli ktoś za niego poręczy, ma on wówczas prawo odpowiadać przed sądem z wolnej stopy.

Zgodnie z artykułem 226 poręczenie majątkowe może być w po-

staci pieniędzy, papierów wartościowych, zastawu lub hipoteki. Wysokość, rodzaj i warunki poręczenia majątkowego, a w szczególności termin złożenia poręczenia określone są w postanowieniu sądu. Sąd bierze pod uwagę charakter popełnionego czynu, wysokość wyrządzonej szkody, a także sytuację materialną oskarżonego i osoby składającej poręczenie majątkowe.

Poręczenie majątkowe może złożyć sam oskarżony lub jakkolwiek inna osoba. Osoba składająca poręczenie majątkowe będzie zawiadamiana o każdorazowym wezwaniu oskarżonego do stawienia się.

Złożona w depozycie kwota poręczenia majątkowego zostanie zwrócona po ogłoszeniu wyroku. Jednakże w razie ucieczki lub ukrycia się oskarżonego zobowiązania majątkowe ulegają przepadkowemu lub ściągnięciu. W wypadku utrudniania w inny sposób postępowania karnego, sąd może orzec przepadek tych wartości.

Istnieje jeszcze forma poręczenia społecznego. Może z nim wystąpić (w formie pisemnej) grupa ludzi, może to być stowarzyszenie, jakaś organizacja albo osoba godna zaufania społecznego, publicznie znana i szanowana. Poręczający zapewnia, że oskarżony stawia się na każde wezwanie i że nie będzie utrudniał postępowania karnego, które toczy się wobec niego.



WTAJEMNICZENIE

Do dyskusji o małżeństwie, rozwodach, miłości, zawodach, chcę dołączyć wiersz Leonarda Cohena. On nie tylko śpiewa, także pisze. Ten komentarz do wiersza, też jest jego.

Bożenka

„Powiedziałem, skoro jest strasznie między nami, pójdę i zatrzymam egipską kulę. Powiedziała, pięknie. Wtedy będę mogła popełnić samobójstwo, a dziecko dostanie się w obce ręce. Zobacz, co mi zrobiłaś, powiedziałem. Samotni, powiedzieliśmy. Noce rąk dotykała nas. Twoje grubiaństwo, powiedzieliśmy. Twoja pazerność. Twoja złość. Twoja złośliwość. Daj mi czas. Nigdy niczego się nie nauczysz. Twój przodek. Moi

przodkowie. G... Przestań się drzeć.

Nie wytrzymam tego dłużej.

Wytrzymasz wszystko. Nikt nie mógłby tak żyć. Przy dziecku. Niech się uczy. To nie ma sensu. Masz cholerną rację, to nie ma sensu. Ta kuchnia była kiedyś piękna. Lampy, porządek, nakryty stół. Nic o mnie nie wiesz. Nie wiedziałas. Ani na początku, ani teraz.

Komentarz I.: To małżeństwo jest dobrze zamknięte. Nie można go otworzyć i wejść do środka. To jest małżeństwo i funkcjonuje jak małżeństwo, uzdrawiając się w tej samej chwili, gdy jest skazane. W każdym domu jest takie małżeństwo, którego nie można wytłumaczyć. W naszych czasach robi na ogół wrażenie kruchego i łatwego do złamania, ale wciąż pozostaje najgłębszym wtajemniczeniem, do którego nikt obcy nie ma dostępu”.

OFERTY

Jestem 20-latką spod znaku Strzelca, 167 cm, szczupła, spokojna, szukająca ciepła bliskiej osoby. Liczy się osobowość, dobre serce, a nie wygląd zewnętrzny. Kocham zwierzęta, dlatego też je-

stem wegetarianką. Uwielbiam długie spacerować na zachodzie słońca. Czekam na list od chłopca w odpowiednim wieku.

Agnieszka

Dwie wesole studentki, z którymi można konie kraść. Iwona (169 cm, blondynka „Bliźnięta”) i Magda (157 cm, brunetka „Rak”). Jeżeli chcecie nas poznać, koniecznie napiszcie. Mamy duże poczucie humoru i wiele szalonych pomysłów. Lubimy taniec, dobrą muzykę i przygody.

Iwona F. lub Magda M.
Aleje Racławickie 24a/30
20-037 Lublin

Kawaler (34 lata) o wszechstronnych zainteresowaniach. Romantyk. Poznam Niezależną Panią (wiek bez znaczenia). Szczera, sympatyczna, która ceni wierność i oddanie. Foto mile widziane.

Henryk Bugzał
93-161 Łódź
ul. Kraszewskiego 1/5

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





WYBORY, WYBORY

Szał wyborów znów się zbliża
Z szuflad wyjąć czas plakaty
By ojczyznę w nie przystroić
Od Bałtyku po Karpaty
Partie program komentują
Każda wierzy, że nie przegra
Obiecują, szepcą, kadzą
Lejąc wodę niczym z cebra
Wszystkie mają lek cudowny
Który stawia kraj na nogi
I choć cel jest jeden wspólny
Mają doń przeróżne drogi
Naród syty czczych obietnic
Spekuluje kojąc ból
Co mu dadzą te wybory
Złoty róg czy jeno sznur?

Janusz Kulesza
Zambrów

CZY ZŁO KWITNIE?

Pytanie retoryczne: gdyby
kwitło, byłoby kwiatem, ale tak

nie jest. Jeśli jednak jest, to dlatego, że jest duża przestępczość, która spędza sen z powiek. Przestępczość jest zaś dlatego, gdyż w znacznym stopniu przyczyniają się do tego policmajstry z Grajewu, którzy bawią się za pieniądze podatników w podchody z rowerzystami. Turysta przejeżdżający przez Grajewo lub zdążający do pracy, jadąc rowerem, może być nagle doścignięty i zmuszony do legitymowania się, nie przekraczając prędkości, nie będąc pijanym; tłumaczyć się jak pospolity przestępca: skąd jedzie, dokąd zmierza, po co, czy ma znajomych w Grajewie, co wiezie ze sobą i inne tego typu bzdety. Na setki „tirów” pędzących i przewożących setki tonażu ładunków, policmajstry z reguły przysmykają oko.

Mówi się, że złu należy przebaczać, darować i zapominać, ale można je równie dobrze tępić, zwalczać i napiętnować. Z góry przepraszam uczciwych i ciężko pracujących stróżów porządku.

J. W.
(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)
Prostki

O WYBORACH 1997 R.

Prawo jest prawem,
prawda jest prawdą,
a wyborcom na zachętę
obietnice kładą.

Lecz wyborcy to przeżyli,
wiele się już nauczyli,
gdy wybory przyjdą nowe,
każdy się podrapie w głowę.

Roman Chojnowski
Łuby Kurki

PREFBET
ŚNIADOWO

18-411 Śniadowo
ul. Kolejowa 17
tel./fax 0-86 17-61-29

WYBORY '97

do 30 września?

70%

TANIEJ

Kupując beton komórkowy w PREFBET Śniadowo w terminie
do 30 września otrzymasz 7% rabatu.
Zamawianie materiału z bonifikatą pod tel. (0-86) 17-61-29

OBIETNICE SPEŁNIAMY OD ZARAZ



KONTAKTY

WYPADKI DROGOWE

- W Szymborach Włodkach (gm. Szepietowo) kierujący fiatem 125 p Robert Sz., miejscowy, podczas skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zjechał drogę jadącemu z przeciwka polonezowi, którym kierował Antoni Sz. Na skutek zderzenia kierowca doznał obrażeń ciała.
- W Wysokiem Mazowieckiem na ul. Warszawskiej kierujący fiatem 126 p Mieczysław J., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z tico, którym kierowała Krystyna W. Kobieta doznała obrażeń ciała.
- W Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów) kierujący trabantem Kazimierz K. z Laskowca Starego (gm. Zambrów), z nie ustalonych przyczyn stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu. Ogólnych obrażeń doznały żona i córka kierowcy.
- W Ptakach (gm. Turośl) kierujący fiatem 126 p Michał P., miejscowy, na prostym odcinku drogi, zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer Andrzej P. doznali obrażeń ciała.
- W Jedwabnem na ul. Polowej kierujący ursusem Stanisław G. z Kubrzan (gm. Jedwabne) podczas skręcania w lewo zjechał drogę jadącemu z przeciwka motocyklowi, którym kierował Jan M., miejscowy. Na skutek zderzenia motocyklista doznał obrażeń ciała.
- W Wiźnie kierujący skodą Henryk A. z Piątnicy uderzył w tył nie oświetlonej przyczepy ciągnika rolniczego, którym kierował Marek Z. z Wityń (gm. Jedwabne). Kierowca samochodu doznał obrażeń ciała.
- W Czyżewie Osadzie na skrzyżowaniu ulic Nurskiej i Zarebskiej kierujący ładą Tadeusz K. z Dmochów Wochów (gm. Czyżew Osada) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z oplem, którym kierował Stefan K. Oba pojazdy zostały uszkodzone na kwotę 6000 zł.
- W Ławsku (gm. Wąsosz) kierujący polonezem Mieczysław S. ze Stawisk potracił jadącego rowerem lewą stroną drogi Andrzeja R. Rowerzysta doznał obrażeń ciała.
- W Rutkach kierujący seatem Robert Z. z Białegostoku potracił Hanne M., która doznała obrażeń ciała.

ROZBOJE

- W Stawiskach trzech nieznanych sprawców wtargnęło do domu samotnie mieszkającej 81-letniej Janiny K. Przewodem elektrycznym bandyci skrepowali kobiecie ręce i nogi, zawiązali szmatą usta i oczy, bili po całym ciele, a następnie zamknęli w piwnicy. Ukradli 1500 złotych i 1000 dolarów, po czym zbiegli.
- W Ciechanowcu na ul. Czyżewskiej do stojącego Krzysztofa K. z Wojtkowic Glinny (gm. Ciechanowiec) podjechały 2 samochody, z których wysiadło trzech mężczyzn. Jeden bez żadnego powodu uderzył go nożem, powodując ranę kłutą w pobliżu serca. Bandyci odjechali w nieznanym kierunku.
- W Zambrowie w parku 17-letni Karol Z., miejscowy, uciekinier z zakładu poprawczego, wspólnie z dwoma nieletnimi napadł na Marka Cz., także z Zambrowa. Bandyci pobili mężczyznę, a następnie ograbili z pieniędzy w kwocie 1600 zł. Wspólnikiem Karola Z. okazał się 17-letni Piotr K. z Gdańska. Obaj zostali tymczasowo aresztowani.
- W Łomży na ul. Poznańskiej 18-letni Witold P. z Kolna przy użyciu noża zmusił Jarosława Sz., miejscowego, do wydania poloneza. Nie mogąc uruchomić pojazdu, ukradł z wnętrza kasetkę z 30 złotymi. Sprawcę zatrzymano. Został tymczasowo aresztowany.
- W Łomży na dworcu PKS Bartłomiej N., miejscowy, będący pod wpływem alkoholu (1,1 prom.), wspólnie z innymi, bez powodu pobił Marcina T. z Ciechanowca. Wobec bandyty prokurator zastosował dozór policji.
- W Łomży na przystanku „czerwoniaków” nieznany mężczyzna bez powodu uderzył w twarz Zbigniewa N., miejscowego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Kuziach (gm. Zbójna) ze sklepu GS „Sch” w Nowogrodzie ktoś ukradł artykuły spożywcze i przemysłowe łącznej wartości około 8000 złotych.
- W Grajewie z sekretariatu Szkoły Podstawowej nr 1 z kasetek przepadło 5000 zł.
- W Zucielcu (gm. Trzciannie) z garażu odjechał w nieznane ciągnik rolniczy Henryka O.
- W Giełczynie (gm. Łomża) z mieszkania Renaty Z. przepadła kuchenka mikrofalowa, sprzęt turystyczny, elektronarzędzia i inne przedmioty. Straty 6630 zł.
- W Łomży z piwnicy Andrzeja S. zniknęły 3 rowery wartości 4000 złotych.
- W Łomży na przystanku autobusowym „czerwoniaków” nieznanymi sprawcami zerwano z ramienia Ewie K. z Pisz (woj. suwalskie) torebkę z pieniędzmi w kwocie 1200 zł.
- W Łomży z mieszkania Janiny B. przepadły pieniądze, odzież, kuchenka gazowa z butlą i inne przedmioty łącznej wartości 2300 zł.
- W Łomży z mieszkania Zofii Sz. zniknęły pieniądze, wyroby ze złota i gra telewizyjna. Straty 2500 zł.
- W Zambrowie Rafał P., miejscowy, zerwał z szyi Jarosławowi Z., także z Zambrowa, złoty łańcuszek wartości 350 zł.



SPORT

V LIGA

Po 4. rundzie V ligi w górze tabeli łók. Na czoło wyszły rezerwy ŁKS, ale do przodu im po piętach trójka zespołów z takim samym dorobkiem punktowym: **UNIA, VICTORIA i PIORUN** nie zaznały jeszcze smaku zwycięstwa. Ogółem minionej kolejce strzelono 41 goli, z czego 12 padło w Łomży. W tabeli strzelców prowadzi nadal **Staszek Mirecki (SPARTA)** – 8 bramek przed **Marcinem Trzaskowskim (ŁKS II)** i **Zbigniewem Zalewskim (BIEBRZA)** – po 7.

UNIA – SPARTA 0:6. Bramki: Tomasz Mirecki (3), Tomasz Orłowski (1), Krzysztof Wyszynski (SPARTA). Zdecydowane i w pełni zasłużone zwycięstwo SPARTY nad osłabioną kadrowo UNIA (brak Sławomira Pietrzykowskiego, Bogdana Oledzkiego i Bogdana Michalczuka).

GKS – FORTUNA 1:3. Bramki: Miroslaw Ożarowski, Marek Raciński, Rafał Kotowski (**FORTUNA**). Brak nazwiska strzelca bramki dla GKS. **FORTUNA** po zwycięstwie nad **LKS II** nabrała pewności siebie, dokumentując i tym raz swą wyższość nad beniaminkiem z Rutek.

ISKRA – ZNICZ 1:1. Bramki: Zbigniew Mogielnicki (ZNICZ); brak nazwiska strzelca bramki dla Iskry. Obie jedenastki solidarnie podzieliły się punktami, chociaż bliscy zwycięstwa byli goście, tym bardziej, że **ISKRA** kończyła mecz w dużej siatce (po czerwonej kartce).

SKRA – ORLETA 3:0. Bramki: **Marcin Grabowski (SKRA)**. **SKRA** kolejny raz udowodniła, że na swoim boisku jest zespołem trudnym do pokonania (od 1 marca 1996 roku, w kolejnych 19 spotkaniach, nie przegrała meczu) nawet dla najsilniejszych jedenastek okręgu, o czym przekonały się **ORLETA**. Klasycznym potrójnym uderzeniem popisał się **Marcin Grabowski**, czołowy strzelec minionego sezonu. Goście nie wykorzystali rzutu karnego.

ZIEMOWIT – WISSA 0:1. Bramki: **Tadeusz Kowalewski (WISSA)**. WISSA „podtopiła” Nowogród, zwyciężając lidera na jego boisku, po „złotej” bramce **T. Kowalewskiego** w 13. minucie. Remis byłby jednak sprawiedliwszym wynikiem wydarzeń na boisku. W 85. minucie słupek uratował gości przed bramką.

BIEBRZA — VICTORIA 6:2. Bramki: A. Zalewski (3), Krzysztof Laskowski (2), Mariusz Kuczyński (BIEBRZA); Andrzej Ramotowski, Karol Golebiewski (VICTORIA). BIEBRZA powetowała sobie wysoką porażkę poniesioną tydzień temu w Szepietowie, bijąc zdecydowanie VICTORIĘ. Goście jedynie do przerwy walczyli silniejszemu rywalowi zacięty opór. A. Zalewski ponownie zdobył trzy

ŁKS II – PIORUN 12:0. Bramki: Marcin Trojanowski (4), Jarosław Góralczyk (2), Artur Prusinowski (2), Janusz Sienkiewicz, Tomasz Staniórski, Sławomir Włodkowski, Artur Nadolny. W meczu z beniaminkiem rezerwy ŁKS przetrzymaliśmy lekcję „natarcie na wzmocnioną obronę przeciwnika”, która wypadła na oczach plus, bowiem gospodarze mimo strzelenia tuzina bramek mieli tyle wysmienionych okazji do zdobycia dalszych goli, że po seryjnych pudłach sami łapali się za uszy, a niekiedy ich nieudolnym poczynaniom towarzyszył śmiech rozrabianych kibiców. Goście przeciwstawili gospodarzom ambicję, ograniczając się w zasadzie do nieporadnego przeszkadzania będącym w stałym natarciu, o czym ŁKS. Dużą zasługę w tak „niskiej” porażce ma też debiutujący w bramce **PIORUNA Grzegorz Malinowski**, który w wielu przypadkach był tam, gdzie nie miała piłka bądź dopisywało mu szczęście w sytuacjach już zdawałoby się bezdolnych.

ORZEŁ — KONTAKTY 5:0. Bramki: **Jarosław Jurczyk (3),** **Kazimierz Zieliński,** **Marek Wasilewski.** Gościom wyraźnie nie odpowiadało zbyt duże dla boiska **ORŁA**, które pozwalało mu rozwinąć szeroko skrzydła w ataku na bramkę **KONTAKTÓW.**

Tabela							
1. ŁKS II	4	9	23:3	9. Orleńa	4	6	9:7
2. Sparta	4	9	19:6	10. Fortuna	3	6	6:6
3. Ziemowit	4	9	10:4	11. Kontakty	4	6	10:12
4. Biebrza	4	9	12:9	12. Iskra	4	4	7:15
5. Orzeł	4	7	13:1	13. GKS	4	3	7:17
6. Skra	4	7	10:5	14. Victoria	4	1	3:17
7. Znicz	4	7	8:4	15. Unia	4	0	6:17
8. Wissa	4	7	5:4	16. Piorun	3	0	1:22

ŁOMŻYŃSKA MŁODZIEŻ GÓRA

Udanie wystartowało reprezentacje młodzieżowe Łomżyńskiego OZPN w grywkach o mistrzostwo Polski. Chłopcy do lat 14 pokonali Suwałki 2:0 (Grzegorz **Grądkowski** — **OLIMPIA** i **Bartłomiej Leszczyński** — **ŁKS**). Reprezentacja 15 zremisowała 1:1 (**Krzysztof Łągiewka** — **OLIMPIA**). W drużynie tej szczególnie wyróżnił się **Przemysław Orłowski** z **WISSY**. Najbliższy przeciwnik Łomżan, z którym przyjdzie zmierzyć się na wyjeździe.

DZIEWCZĘTA W „SZESNASTCE”!

Piękny, acz niespodziewany sukces odnotowały dziewczęta do lat 15 N **ŁOMŻA-Jarnuty**, które w turnieju w Miłakowie (olsztyńskie) uplasowały się na 6. miejscu z udziałem najlepszych zespołów makroregionu, co dało im, jako wicemistrzyniom, prawo gry o „ósemkę” z mistrzem makroregionu lubelskiego. Pierwszą mecz w Leszkowicach, rewanż w Łomży. **Kasia Żebrowska** uznana została za najlepszą bramkarkę turnieju. Trenerem zespołu jest trener I klasy **Mariusz Kozłowski**. **rzecki**. Drugi nasz reprezentant, **MLEKOVITA RUCH Wysokie Mazowieckie** uplasował się w stawce 7 drużyn na 6. miejscu. Być może te osiągnięcia zainicjują zainteresowania środowiska łomżyńskiego kobiecą piłką. ŁOZPN przyjmie wszystkie zapisy do rozgrywek junierek do lat 15 do grupy łomżyńskiej.

I RUNDA ŁOMŻYŃSKIEJ LIGI JUNIORÓW

Do lat 17: ŁKS — UNIA 5:1, WISSA — RUCH 0:5; do lat 13: ŁKS — UNIA 1:1, WISSA — RUCH 3:3, WARMIA — OLIMPIA 1:5.



Na kortach Z
dzinie odbyły si
dztwa, organizo
Marcin Paliński p
nim Sebastianem
zawodach starto

Podczas festy
ry zorganizował
piłkarski o puch.
pomiedzy zesp
Oldbojami Grajev

Łomżyński O
cząt na pozycję
piłkarskiej okręg
gry proszone s
16-52-25 lub 18-5

Rozpoczęły s
kobiet i mężczy
Łomża rozegrały
zwyciężyły w Ni
zdobyły: Anna W
Ewa Drwięga (1)
bel Ewa Drwięga
miast tenisiści p
AZS-WSP 1:8. Pu
W meczu zagrali
Rogiński i Michał

W sobotę, 20
Podstawowej nr 5
I Wojewódzki Tu
ków. Prawo star
czerwca 1985 rok

WYGRA

Co tydzień 10
sować bezpłatny
nium" na wybran
wycięty kupon na
Losowanie w każdo
W tym tygodniu

18 września
świat: Jurassic

19-24 wrze
niony świat: Ju
• „Zabójca”, F,
rolach głównyc
tylko dla doro
mordercą prze
nalną etykę. Na
młodego bezrol
czasach zmienni
(godz. 19.30).



KONTAKTY

KONTAKTY

„KON”
Redag.
(redakc.)
Michał
Materiał
Wydaw.
Skład:
Ogłosz.
Za tres

TENIS ZIEMNY

Na kortach Zespołu Szkół Rolniczych w Województwie odbyły się indywidualne mistrzostwa województwa, zorganizowane przez łomżyński TKKF. Wygrał Marcin Paliński przed Tomaszem Waldzińskim i 11-letnim Sebastianem Zalewskim (wszyscy z Łomży). W zawodach startowało 16 zawodników.

PIŁKA NOŻNA

Podczas festynu „Pożegnanie lata” w Grajewie, który zorganizował Zarząd Miejski TKKF, odbył się mecz piłkarski o puchar pośła Mieczysława Czerniawskiego pomiędzy zespołami Zakładów Płyt Włókowych SA i Oldbojami Grajewo. Wygrały „Płyty” 4:0.

Łomżyński OZPN poszukuje 14-15-letnich dziewcząt na pozycję bramkarki do tworzonej reprezentacji piłkarskiej okręgu. Chętne i mające predyspozycje do gry proszone są o kontakt telefoniczny: 16-61-17, 16-52-25 lub 18-55-86.

TENIS STOŁOWY

Rozpoczęły się rozgrywki II ligi tenisa stołowego kobiet i mężczyzn. Pierwsze mecze drużyny SKTS Łomża rozegrały na wyjeździe. Nasze zawodniczki zwyciężyły w Nidzicy z zespołem Startu 8:5. Punkty zdobyły: Anna Wicik (3), Małgorzata Mocarska (2), Ewa Drwięga (1), Małgorzata Brzezińska (1) oraz debel Ewa Drwięga – Małgorzata Mocarska (1). Natomiast tenisiści przegrali w Olsztynie z silną drużyną AZS-WSP 1:8. Punkt dla nas zdobył Wojciech Wysocki. W meczu zagrali również Michał Grabowski, Andrzej Rogiński i Michał Dobrowolski.

W sobotę, 20 września (godz. 10.00) w sali Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży (ul. Polna 40) odbędzie się I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Młodzików i Żaków. Prawo startu mają zawodnicy urodzeni po 30 czerwca 1985 roku.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę.

W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

18 września, czwartek – „Zaginiony świat: Jurassic Park” (godz. 11.00, 17.00 i 20.00);
19-24 września, piątek – środa – „Zaginiony świat: Jurassic Park” (godz. 11.00 i 17.00)
• „Zabójca”, F, 1997, reż. Mathieu Kassovitz. W rolach głównych reżyser i Michel Serrault. Film tylko dla dorosłych. Wagner był zawodowym mordercą przez ponad 40 lat, wyznając oryginalną etykę. Nauczył tego, co umie poznane go młodego bezrobotnego, Maxa. Jednak w innych czasach zmienia się również przestępcza etyka (godz. 19.30).


KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



TU i TAM

ANDRZEJEWO

• Na skutek interwencji mieszkańców nadzór prawny Urzędu Wojewódzkiego unieważnił decyzję Zarządu Gminy o sprzedaży działki we wsi, która stanowiła fragment tzw. drogi do wodopoju. Tego rodzaju transakcja może być uchwalona przez Radę Gminy po dokonaniu zmiany przeznaczenia gruntu, mającego istotne znaczenie dla wszystkich mieszkańców.

• Z inicjatywy łomżyńskiego Inspektoratu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej odbyły się uroczystości związane z 58. rocznicą ostatniej bitwy, jaką w 1939 roku stoczyła 18 Dywizja Piechoty, której dowództwo stacjonowało w Łomży. Żołnierze Dywizji ulegli w walce trzykrotnie liczniejszemu wojsku niemieckiemu wspieranemu przez czołgi. Uczestnicy uroczystości wzięli udział w nabożeństwie i apelu poległych oraz złożyli kwiaty na grobach żołnierskich andrzejewskiego cmentarza, gdzie także wzniesione jest mauzoleum ich pamięci.

BOGUTY PIANKI

• Z dużym zainteresowaniem przyjęli mieszkańcy, a zwłaszcza młodzież, działalność siłowni utworzonej w podziemiach Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Chętnych do ćwiczeń jest tak wielu, że trzeba było stworzyć listy kolejności. Placówka wyposażona została za pieniądze francuskiej Fundacji dla Polski w ławeczki, atlas, rowery i ruchomą bieżnię.

CIECHANOWIEC

• Nietypową wystawę prezentuje Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka. Pod mało atrakcyjnie brzmiącym tematem, dotyczącym historii scalania ziemi w kraju, kryją się ciekawe wydarzenia z pracy geodetów różnych epok. Ich dzieło prowadzone od lat dwudziestych przyczyniło się do likwidacji nieefektywnej ekonomicznie „szachownicy” małych poletek czy osobliwych działek o szerokości kilku metrów i długości kilku kilometrów.

• Rozpoczyna się realizacja niezwyklego zadania inżynierskiego: przeprowadzenie instalacji sanitarnej pod dnem rzeki Nurzec. Kolektor połączy około 4-kilometrową sieć w obu częściach miasta. Przebieg pod dnem jest także kluczowe dla kanalizacji miasta, posiadającego od siedmiu lat oczyszczalnię ścieków, która wykorzystuje tylko część potencjału.

GRAJEWO

• Przy Szkole Podstawowej nr 2 okazały obiekt: hala sportowa, wybudowana w rekordowym czasie (11 miesięcy). Wymiary 44 x 21 metrów, około 350 miejsc na trybunach i około 100 na balkonie. Z hali korzystać będą nie tylko uczniowie „Dwójki”, lecz także sekcje sportowe miejscowych klubów, miłośnicy sportu i rekreacji. Obiekt stanie się również miejscem najróżniejszych zawodów. Sportowa premiera przypada na 27 września: mistrzostwa makroregionu w zapasach stylu klasycznego kadetów.

• Jerzy Mołczanowski, dotychczasowy nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, wygrał konkurs na stanowisko kierownika powołanego przez Radę Miasta Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, służącego imprezom masowym.

• W każdy wtorek o godz. 17.00 w Miejskim Domu Kultury (ul. Wojska Polskiego 20) rozpoczyna się próba orkiestry dętej Ochotniczej Straży Pożarnej. Kapelmistrz Ryszard Jasionowski zaprasza chętnych do zespołowego muzykowania.

JABŁONKA KOŚCIELNA

• Wspólnym przedsięwzięciem gmin wiejskich Zambrów i Wysokie Mazowieckie stała się rozbudowa hydroforni (wykonanie zbiorników wyrównawczych), która zaopatruje wsie w wodę. Obydwa samorządy sfinansowały inwestycję w równych częściach.

KOLNO

• W okresie dwóch ostatnich lat w centrum miasta, dzięki rozbudowie sieci ciepłowniczej, udało się wyeliminować 12 zanieczyszczających atmosferę kotłowni. Coraz więcej mieszkań ma podłączenie do ciepłowni miejskiej, m.in. blisko sto przy ul. Kubraka.

STARY LASKOWIEC

• Jubileusz 15-lecia obchodził niedawno zespół ludowy „Laskowianki”. Uroczystość uświetnił udział wielu znaczących postaci świata politycznego i kulturalnego województwa oraz zaprzyjaźnionych grup z innych miejscowości. Zespół otrzymał wiele gratulacji, kwiatów i podziękowań za działalność, a od Ministerstwa Kultury i Sztuki pieniądze na zakup nowych strojów.

SZCZUCZYN

• Miły prezent w postaci amerykańskiego sprzętu komputerowego otrzymała Szkoła Podstawowa nr 2 od swoich absolwentów Jerzego i Waldemara Niklińskich, wychowanków obecnego dyrektora placówki Krystyny Zdańkowskiej. Prezent wręczyła żona Waldemara, która na tę okazję specjalnie przyjechała z USA.

TUROŚL

• Zbliża się dziesiąty rok realizacji projektu Rozwoju Prywatnych Gospodarstw Mlecznych, przy którym współpracują rządy Polski i Holandii. Pionierskie gospodarstwa programu utworzyli rolnicy z gminy Turośl. W ocenie inicjatorów eksperymentu do największych osiągnięć należą zwiększenie liczebności przeciętnego stada u jednego rolnika z ośmiu do ponad trzydziestu krów (karmionych z tego samego arealu dzięki wprowadzeniu nowoczesnych technologii upraw i przechowania pasz), podwojenie średniej wydajności od krowy z 2,5 do prawie 5 tysięcy litrów mleka, poprawa jego jakości oraz obniżenie kosztów produkcji o 45 procent. W realizowanej trzeciej części programu udział biorą także gminy Zbójna i Ciechanowiec oraz Gródek i Michałowo (Białostockie), Sztabin (Suwalskie), Mrągowo (Olsztyńskie), Myszyniec i Kadzidło (Ostrołęckie).

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Informacje Miejskiego Ośrodka Kultury. Wystawa prac rzeźbiarzy amatorów: Janusza Kuleszy, Adama Sieradzkiego i Krzysztofa Groszfelda (czynna do połowy października) • Konkurs plastyczny „Mój ulubiony zawód” dla dzieci i młodzieży. Technika dowolna (akwarela, farba plakatowa, collage, wycinanka). Termin nadsyłania prac do 15 października pod adresem MOK (ul. Ludowa 19) • Po wakacjach wznowiają działalność koła zainteresowań: teatralne (wtorki, godz. 16.00), recytatorskie (czwartki, godz. 16.00) i plastyczne (wtorki i czwartki, godz. 16.00).

III Łomżyński Maraton Eko KONTAKTY '97



KONTAKTY zapraszają

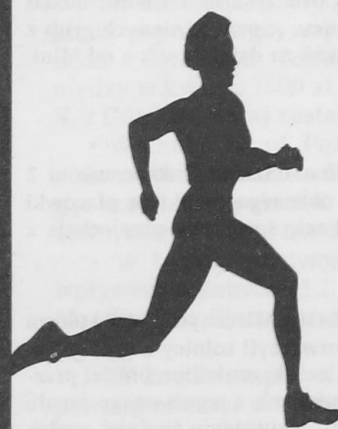
niedziela, 21 września
Stary Rynek w Łomży
godz. 11.00

POD PATRONATEM PREZYDENTA JANA TURKOWSKIEGO

PEPEES

PREFECT
ŚNIADOWO

 **PHU POLMOZBYT**
Sp. z o.o. ŁOMŻA



maraton

42 km 195 m

biegi uliczne

6000 m i 3000 m

biegi uliczne

dla dzieci i młodzieży

zapisy 8.30-10.00



**WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU
W ŁOMŻY**



OSM PIĄTNICA

 **GASPOL S.A.**

FarmFood

WARTA
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.
ROK ZAŁOŻENIA 1920

ponadto

- **CZŁOWIEK „GUMA”**
- **AKROBACI NA SZCZUDŁACH**
- **MOTOLOTNIE • BALON**
- **KONKURSY DLA DZIECI,
MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH**
- **STOISKO PHU POLMOZBYT ŁOMŻA**